Wychodzi w każdy czwartek

Cena 4000 Marek

Prenum. na czerwiec 13.000·— Marek
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

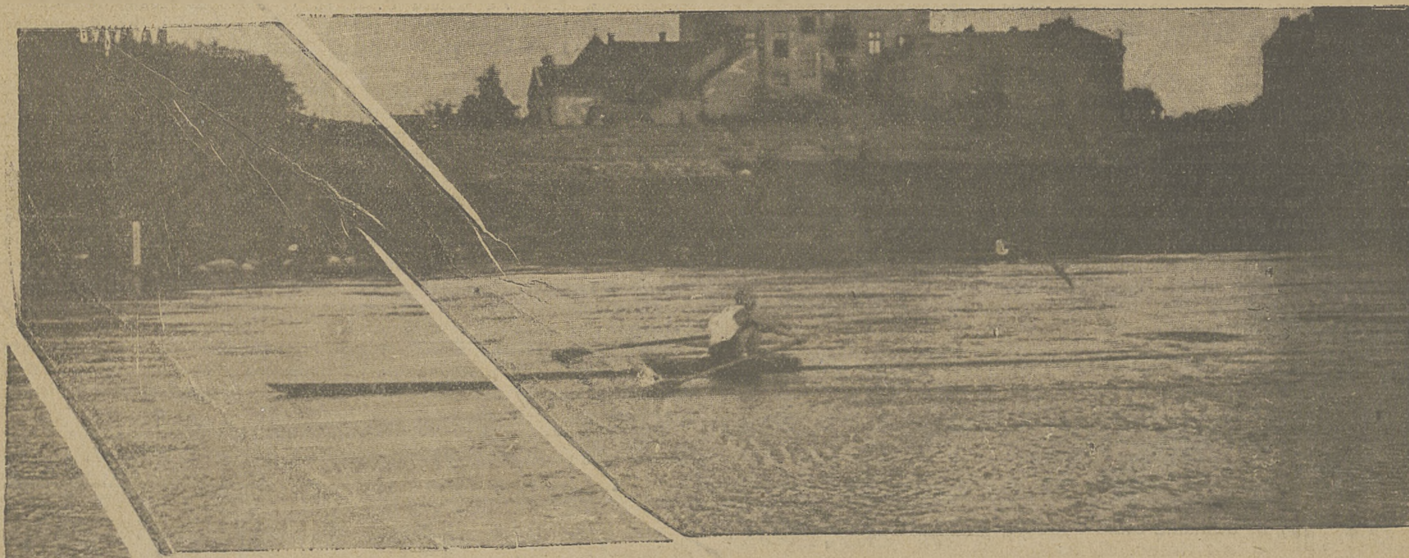
TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

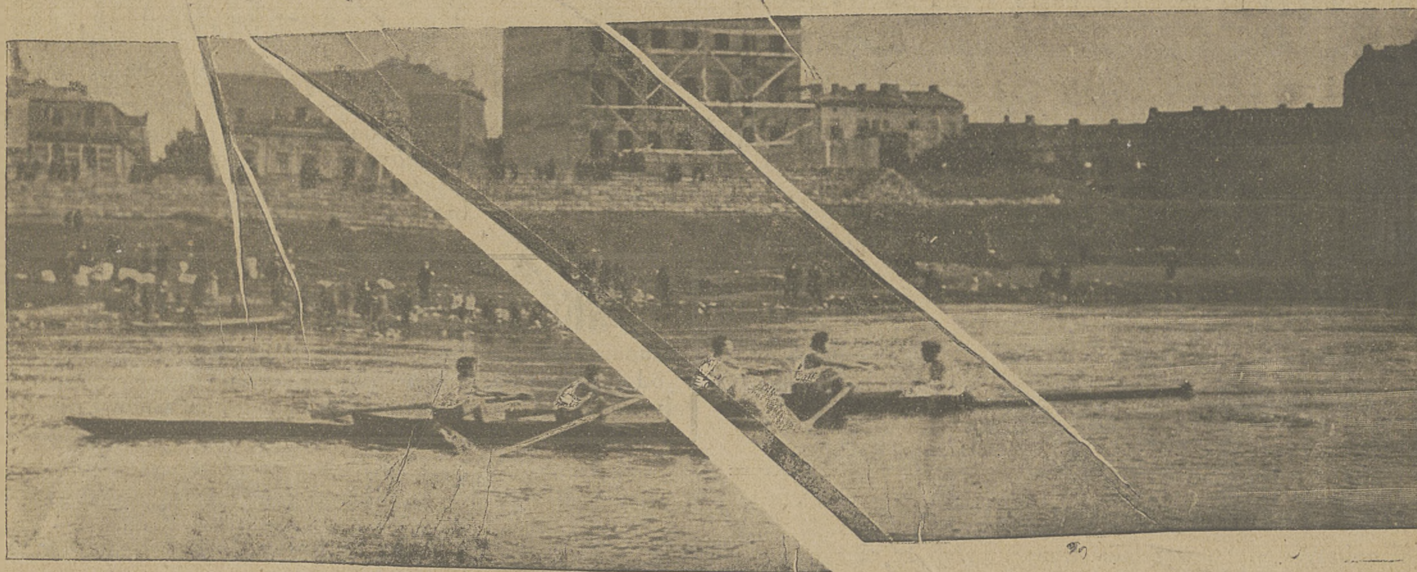
OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO i LAWN-TENNISOWEGO
oraz Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego i Wileńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa | Łódź | Lublin | Kraków | Lwów

Nr. 26 (111). Czwartek, 28 czerwca 1923. Rok III.





Z regat jubileuszowych O. W. S. K. w Krakowie.

U góry: J. Bujwid (A. Z. S.), bije S. Wróbla (W. T. W.) na sc... ...lingach pojedynczych. przed celownikiem. Fot. dr. T. Cyprian.
U dołu: Czwórka Warszawskiego Towarzystwa Wioślar...skiego

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu.

Podaje się do wiadomości Związków Okręgowych, iż wynik Referendum rozpisanego Przeglądem Sportowym, Nr. 15, wypadł za wprowadzeniem następującej zmiany Postanowień odnoszących się do rozgrywek o mistrzostwo Polski: „W razie zdobycia przez dwie drużyny równej ilości punktów rozstrzyga o tytule mistrza Okręgu trzecie spotkanie między temi drużynami, z którego dochód w całości przeznaczony jest dla odnośnego Z. O. P. N.“

Bliższe wyjaśnienia do powyższego przepisu ukażą się w najbliższym numerze Przeglądu Sportowego.

Adam Obrubański — Sekr. hon. *Dr. Edward Cetnarowski* — Prezes.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Komisji

powołanej przez Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej do prowadzenia agend Krakowskiego Z. O. P. N.

z posiedzenia odbytego w dniu 20 czerwca 1923.

1. Termin, w którym wszyscy gracze krakowskich klubów mają się poddać badaniu lekarskiemu — w ślad komunikatu Zarządu KZOPN. punkt 4 z dnia 6 kwietnia 1923, Przegląd Sportowy Nr. 15 z 12 kwietnia 1923 — przedłuża się do dnia 15 lipca 1923

Kluby mają zarządzić stawienie się ich graczy, którzy nie byli dotychczas badani przez lekarza związkowego, w określonym wyżej terminie w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki, na boisku Z. K. S. Makkabi, gdzie zgłoszą się u lekarza związkowego p. Dra Marguliesa.

2. Przyjęto na członka nadzwyczajnego na zasadzie § 4 lit. b) statutu Krakowskiego ZOPN. K. S. Czarni w Nowym Sączu, (Gomółka Józef prof. II. Gimnazjum).

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia odbytego w dniu 14 czerwca 1923.

1. Protest Z. K. S. Bar Kochba w Dębicy w sprawie zawodów Wisłoka—Bar Kochba rozegranych w dniu 10 czerwca b. r. załatwiono odmownie ze względów zasadniczych.

2. Ukarano: Passowicza Kazimierza z T. S. Wisłoka w Dębicy dyskwalifikacją do końca 1923 roku za czynne znieważenie przeciwnika podczas zawodów Bar Kochba — Wisłoka w dniu 10 czerwca b. r. w Dębicy.

3. Napomniano: Z. K. S. Hagibor w Wadowicach z zagrożeniem dyskwalifikacji za niestawienie się drużyny Z. K. S. Hagibor na zawody z K. S. Piast w Cieszynie i narażenie ten ostatni na straty materjalne.

Poniesione przez K. S. Piast w Cieszynie rzeczywiście koszta, związane z urządzeniem zawodów w dniu 27 maja 1923, zwróci temu Z. K. S. Hagibor.

4. Weryfikowano zawody o mistrzostwo kl. C:

Piast (Cieszyn)—Hagibor (Wadowice) 5:0 i 2 punkty dla Piasta (Hagibor nie stawił się na zawody w Cieszynie w dniu 27 maja 1923).

Polski Związek Lawn-Tennisowy.

Komunikat Nr. 31.

1) Wobec zbliżających się turniei przypomina się członkom urządzającym o obowiązkach na nich ciążących i odsyła się ich w szczególności do następujących komunikatów względnie §§ statutu P. Z. L. T. a) Komunikat Nr. 26 poz. 5. (§ 7a statutu P. Z. L. T. niedopuszczenie do udziału w turniejach osób niezorganizowanych w P. Z. L. T.). b) Komunikat Nr. 27, poz. 1—3. c) Par. 9 statutu P. Z. L. T. (zatwierdzenie turnieju przez Związek).

2) Wszelkie opłaty po 1 lipca wyznaczone będą w złotych polskich.

3) Wpisowe do P. Z. L. T. wynosi po 1 lipca b. r. 15 złotych pol.

4. Pożądanem, aby członkowie urządzający turniej poza sprawozdaniem, przesyłanem obowiązkowo (kom. nr. 27. poz. 1) do Związku, zamieszczali w pismach sportowych a w szczególności w organie oficjalnym sprawozdanie z turnieju i to o ile możności bezpośrednio po turnieju.

5. Wzywa się członków, aby się w drodze artykułów podanych do gazet sportowych obszernie wypowiedzieli, jak się zapatrują na kwestję nagród w konkursach tennisowych, a w szczególności odpowiedzieli przy tej sposobności na następujące pytania: a) czy wskazanem jest wyznaczać drogocenne przedmioty jako nagrody, b) czy nie możnaby nagród zastąpić żetonami względnie dyplomami.

6. Taksa „pseudonimowa“ wynosi 1 złoty polski na sezon do kasy P. Z. L. T. Zresztą postępowanie jak podano w komunikacie Nr. 3 poz. 4, mianowicie odnośny wniosek do P. Z. L. T. z podaniem rzeczywistego nazwiska oraz pseudonimu.

7. Członkom, zgłaszającym uczestników na turniej, przypomina się o obowiązku przesłania do Związku odpisu listy zgłoszeń (kom. 27, poz. 1).

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU



26 czerwca 1923.

Gdyby tak ktoś niewtajemniczony chciał osądzić nasz ruch sportowy, według tego co się o nim mówi i pisze, ściślej mówiąc, według tego co zajmuje umysły t. zw. opinji sportowej — zaiste dziwneby odniósł wrażenie. Uderzyłyby go przedewszystkiem „problemy", o których istnieniu nie miał pojęcia, znając sport z boisk i zawodów „osobistości", których związku z życiem nawet nie pojmował, przesilenia, protesty, wota ufności i nieufności, — że niech się schowa byle jaka rada miejska. — Przy bliższem wejrzeniu w te sprawy uląkłby się rychło, ujrzawszy jak małą rolę w życiu sportowem odgrywa sam czynny sportowiec. Wszak — nawet wynik zawodów nie od niego zależą i nawet tu — nie wiele ma do gadania. — Wiadoma rzecz: zawody z Jugosławją przegrała komisja trzech a nie Kałuża, Kuchar czy Fryc — mistrzostwo Wiśle zdobył KZOPN., mistrzostwa w pływaniu dla AZS-u warszawskiego — związek pływacki i t. d. i t. d. Są to „fakta" o których bywalcy mówią tak jakby tu chodziło o zauważenie, że dwa a dwa jest cztery. Tym siłom dla laika tajemniczym poświęca się lwi trud debat i pracy organizacyjnej, pisze się o nich całe szpalty w dziennikach, bal wydaje się nawet nadzwyczajne wydania prasy sportowej. Ostatnią aferą, która „wstrząsnie" światem sportowym i wywołać ma niesłychane następstwa — jest konflikt PZPN-u z KZOPN-em. Nieszczęście to jest tem bardziej groźne i niepowetowane, że straciliśmy wskutek niego dla polskiego sportu panów Rosenstocka i Rosenfelda. Tak przynajmniej donosi w hiobowym artykule, dobrze zapewne w sprawie tej poinformowany Tygodnik Sportowy.

Przyznam się, że choć afera ta jest iście krakowska, przecież znalazł się taki jegomość, który przeczytawszy artykuł p. t. Skandal za skandalem, spytał mię się niepewnie: przepraszam pana, kto jest właściwie pan Rosenstock i pan Rosenfeld — odpowiedziałem tyle com wiedział: pan Rosenstock był redaktorem Przeglądu Sportowego i pracował sporo w organizacyjnem życiu piłki krakowskiej — pan Rosenfeld jest dobrym sędzią piłki nożnej w Bielsku. — Aha!— odpowiada laik — a ja myślałem, że to jakiś Nurmi albo Paddock. — Dziwny człowiek! pomyślałem odchodząc — jakiś internacjonalista! Nic go nie interesuje nasze życie sportowe. Po głębszem jednak rozważeniu pozazdrościłem jegomościowi jego świętej naiwności i postanowiłem napisać poprostu, co myślę o tej całej sprawie.

— W Wiedniu odbywał się kongres sędziów piłki nożnej, na który polski Związek nie chciał wysłać delegata. Pan Rosenstock bawił w tym czasie przypadkiem w Wiedniu i został zaproszony na kongres jako gość. Prasa sportowa wiedeńska ogłosiła jednakże w piśmie i rycinie, że p. Rosenstock jest delegatem Polski. P. Z. P. N. — zażądał wyjaśnień od p. Rosenstocka, przesłał mu list z prośbą aby przybył na posiedzenie — pan Rosenstock uznał to jako urażenie swej godności osobistej i list odesłał. — Otóż sądzę, że większej obelgi zbiorowiska ludzi, którzy coś reprezentują — uczynić nie można. Trudno przecież dać wszystkim po twarzy — choćby ze względu na przewagę fizyczną. Jeżeli pan Rosenstock ma jakiekolwiek uszanowanie dla naczelnej instytucji ruchu piłkarskiego — dla którego tyle pracował — musi przyznać, że popełnił błąd, którego następstwem musiała być dyskwalifikacja. Związek krakowski, biorąc w obronę p. Rosenstocka po zaszłym fakcie odesłania listu, postąpił w najwyższym stopniu nietaktownie i skoro nie dał zadośćuczynienia — musiał ulec rozwiązaniu. Kara zbyt ostra, była w tym wypadku stosowniejszą od zbyt łagodnej. Czas bowiem, aby położyć kres niesłychanemu lekceważeniu, z jaką nasz światek sportowy odnosi się do wyłonionych z pośród siebie władz i organów naczelnych.

Inną nieco jest „afera" p. Rosenfelda. Lwowski i Krak. ZOPN zgodziły się, by zawody Lwów - Kraków prowadził p. Grabowski z Warszawy. P. Grabowski odmówił - wskutek czego KZOPN zwrócił się do p. Rosenfelda w Bielsku. P. Rosenfeld zgodził się i przyjechał — drużyna lwowska nie zgodziła się jednakże na niego, — wobec czego p. Rosenfeld złożył legitymację. W sprawie tej zdaje się jest tylko tyle do powiedzenia, że należało się zapytać Lwowa, czy godzi się na p. Rosenfelda — przed wysłaniem depeszy do Bielska. Skoro się o tem zapomniało, należało przeprosić go i usprawiedliwić się — co bodajże uczyniono. Słychać, że Lwów nie chciał się zgodzić na pana Rosenfelda dlatego, że jest żydem. Nie widzimy w tem jednak racji. Decydującym momentem było, że Lwów nie chciał zasadniczo zezwolić na narzucenia osoby sędziego bez jego wiedzy, a także nie był podobno zadowolony z prowadzenia przez p. Rosenfelda zawodów Lwów—Kraków we wrześniu r. ubiegłego we Lwowie. Gdyby był rzecz spokojniej rozważył, nie oddałby zapewne legitymacji, a zadowolnił się przeproszeniem, które mu się należało.

Tymczasem na obu panów wpłynęło zapewne otoczenie tych, którzy poszukują afer i skandalów, wbrew rozważniejszej części sportowego świata, życzącej sobie spokoju i równowagi w świecie sportowym. Pożar, o którym pisze Tygodnik nie jest pożarem a tylko dmuchaniem w iskierki, zapalone na podwórku krakowskiem. Niechżeż przyjaciele panów Rosenstocka i Rosenfelda skierują nań sikawkę, a rychło nie pozostanie po nim ani słychu dychu.

Stadjon akademicki w Krakowie.

W ubiegłym tygodniu odbyła się z inicjatywy J. Magn. Pana Rektora Natansona konferencja rektorów w sprawie budowy stadjonu akademickiego w Krakowie. W konferencji wzięli udział, prócz inicjatora, pp. prorektor Akademji górniczej prof. dr. Krauze, rektor Akademji Sztuk Pięknych prof. Szyszko Bohusz, w zastępstwie p. wojewody, radca Dr. W. Miąsowicz, oraz przedstawiciele najpoważniejszych kół naukowych, finansowych, przemysłowych i handlowych.

Po przedstawieniu przez przewodniczącego AZS. prof. Dr. W. Goetla dokładnego projektu i planu stadjonu, powzięto po szczegółowej dyskusji następujące jednomyślne uchwały:

1. Zebrani dnia 21 czerwca na konferencji Rektorów Wszechnic krakowskich w sali Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego przedstawiciele sfer naukowych, gospodarczych i finansowych, uznając pilną potrzebę stworzenia w Krakowie stadjonu dla wychowania fizycznego i sportów o poziomie europejskim, mającego służyć przedewszystkiem młodzieży akademickiej, dostępnego jednakowoż również dla młodzieży szkół średnich oraz średnich sfer inteligencji, uchwalają powołać do życia komitet budowy akademickiego stadjonu sportowego w Krakowie.

2. Środki potrzebne do wybudowania stadjonu, obejmu-

jącego obszerną pływalnię, pawilon gimnastyki i szermierki, ślizgawkę, boiska tennisowe, boiska lekkoatletyczne i piłki, zbierze komitet drogą odwołania się do zarządów instytucji finansowych, spółek akcyjnych przemysłowych i handlowych oraz jednostek dobrej woli, przy poparciu władz rządowych autonomicznych i wojskowych, oraz przy współdziałaniu fizycznej pracy młodzieży akademickiej.

3. Komitet wyraża szczere podziękowanie Zarządowi miasta Krakowa i Radzie Miejskiej za udzielenie gruntu na torze powyścigowym na boiska, panu wojewodzie dr. K. Gałeckiemu za wydatne poparcie moralne i pomoc w uzyskaniu materjału drzewnego na ogrodzenie, Dowództwu Okręgu Korpusu za przyrzeczoną pomoc w robotach ziemnych, oraz pierwszym ofiarodawcom z łona spółek akcyjnych, mianowicie: zarządom spółki akcyjnej Kooprolna Katowice za subwencję 5,000.000 Mkp.. spółki akcyjnej Fabryka maszyn rolniczych Trzebinia za subwencję 1,000.000 Mkp., spółki akcyjnej „Pharma“ za subwencję 500.000 Mkp., firmie drzewnej Ostrowski w Tarnawie Niżnej za ofiarowany materjał drzewny.

W końcu wybrano komitet honorowy pod przew. P. Wojewody Dr. K. Gałeckiego, w skład którego weszli wybitni przedstawiciele kół naukowych i finansowych, oraz komitet wykonawczy pod przew. prof. Dr. Juliana Nowaka. Komitet ten przystąpił niezwłocznie do pracy przygotowawczej dla odebrania gruntu na placu powyścigowym od władz miejskich, oraz do zabezpieczenia go przez ogrodzenie i wybudowanie domku dla dozoru, co ma być ukończone w bieżącej jesieni.

Właściwe prace nad budową stadjonu rozpoczną się od budowy obszernej pływalni na wiosnę przyszłego roku.

Wszystkie fundusze zyskiwane przez komitet są obracane niezwłocznie na zakupno materjałów budowlanych.

Lekkoatletyczne zawody międzynarodowe.

Wrażenie z Paryża.

Choć nasi zawodnicy z zawodów Petit Journal'a, urządzonych w d. 9, 10 bm. w Paryżu, żadnych prawie laurów nie przywieźli, jednak meetting lekkoatletyczny był tak ciekawy, że wiadomości nabyte w Stade Pershing stanowią już same przez się poważną zdobycz. Aby i ogół sportowy choć w części z tej zdobyczy skorzystał, postaramy się podać najbardziej charakterystyczne dane tyczące się zawodów. Zacznijmy od rzeczy najważniejszej — techniki lekko-atletów. A więc technika biegów. O ile skoki, a szczególnej rzuty stały stosunkowo na dość niskim poziomie, o tyle w biegach, które zgromadziły na starcie najtęższe siły, można było zobaczyć bardzo wiele nowych i ciekawych rzeczy. W biegach krótkich jest zasadnicza różnica między zagranicą a nami. U nas prawie że wszyscy sprinterzy biegają drobnym i szybkim krokiem i nie zwracają dostatecznej uwagi na pracę rąk. Z pośród zaś sprinterów, jacy występowali na tych zawodach wszyscy biegli krokiem bardzo długim przy ogromnej współpracy rąk. Pod względem stylu sprinterowskiego szczególną uwagę zwrócił na siebie Anglik Abrahams. Kroki jego w biegu mają prawie 3 mtr. długości, rękoma zaś pracuje bardzo wydatnie, jednak w oryginalny sposób, nieznany jeszcze u nas. Mianowicie rękę wahającą się w takt biegu do przodu wyciąga prawie że zupełnie prosto, do tyłu zaś zgina ją bardzo silnie w łokciu. W innych biegach, choć nie tak jeszcze bardzo wyraźnie, był ten zasadniczy styl biegu. W biegach rozstawnych uderzała precyzyjność przy zmianie pałeczki. Szczególnie wydatnie widać to było w sztafecie 4 x 100 m., zdobytej przez drużynę Francji w czasie 43,2 sek. A więc średnio na każdego biegacza wypadało 10,8 sek. — czyli czas, którego z wyjątkiem może Mourlon'a żaden z biegających nie był w stanie osiągnąć. Sztafety zyskiwały na czasie głównie przy odbieraniu pałeczki, (najwięcej odwrotnie niż to ma miejsce u nas), wykorzystując do maksimum zwiększenie szybkości, jakie daje lotny start. Bardzo interesujące były również biegi z płotkami. Biegi z płotkami mają przeto bardzo duże znaczenie propagandowe, wzbudzając swoją estetyką i pięknem podziw u największych nawet laików. Na zawodach w stadjonie Pershinga widzieliśmy najlepszych płotkarzy w Europie, jak Gaby, Bernard i inni. W ich biegu uderzyło nadzwyczaj dokładne i płaskie branie przeszkód i zupełnie pewny i naturalny krok między płotkami.

W rzutach wskutek nieobecności na zawodach Finlandczyków i Szwedów konkurencja była znacznie słabsza i w stylu startujących nie można się było dopatrzeć nic godnego uwagi. Najlepiej zaprezentował się w rzutach Węgier Csejtey, zwycięzca w rzucie dyskiem (40,) i oszczepem. — W oszczepie miał przekroczony rzut... Rezultaty jednak swoje zawdzięczyć winien on nie stylowi, a olbrzymiemu wzrostowi i sile jak również prawdziwie węgierskiemu temperamentowi.

Ze skoków najbardziej interesująco pod względem wyniku wypadł skok w zwyż. Zwycięsca — Francuz Lewden osiągnął 185 cm., a ledwie strącił wysokość 192 cm. Lewden idealnie opanował styl t. zw. amerykański z „nożycami“ ponad poprzeczkę. Jestto obecnie bezwzględnie najlepszy styl, tylko że bardzo trudny do całkowitego opanowania. Wyniki osiągnięte przez Lewdena są tembardziej godne uwagi, iż on sam jest wzrostu raczej niskiego, zupełnie szczupłej budowy, a jedno i drugie spotyka się u skoczków w zwyż nader rzadko. Nasi zawodnicy w Paryżu mieli możność zaobserwowania nietylko technicznej lecz również i taktycznej strony wielu ćwiczeń lekkoatletycznych. Taktyka odgrywa b. dużą rolę przy biegach, szczególnie srednich i długich. Zawodnicy wszelkich narodowości stosowali różne nieznane u nas sposoby, mające im zapewnić godziwe zwycięstwo. Bardzo ciekawą była np. taktyka zastosowana przez Francuzów w biegu na 5 km. wobec Bachmanna, który uchodził za najpoważniejszego pretendenta do zwycięstwa. Otóż prawie od samego początku biegu otoczyło Bachmanna 4 Francuzów, którzy doprowadzili do tego, że Bachmann przestał biec po 2 km. Wogóle nasi lekkoatleci zamało zwracają uwagi na ćwiczenia zdolności taktycznych w biegach. A w jakim stopniu taktyka pomaga, o tem mieliśmy niejednokrotnie możność przekonania się na wspomnianych zawodach. Na zakończenie jeszcze parę słów o organizacji zawodów. Francuzi urządzając te zawody mieli na oku podwójny cel 1) zorjentowanie się w sportowym materjale Europy; 2) zbadanie własnej zdolności organizacyjnej. O punkcie pierwszym mówiliśmy dotychczas. Pod względem organizacyjnym zaimponowali nam niemniej, niż pod względem sprotowym. Zawody odbywały się w ciągu 2 dni, każdego dnia po 4 godziny. A więc w przeciągu 8 godzin przeprowadzono 41 punktów programu. Jest to zadanie rzeczywiście niebylejakie.

Dla wypróbowania, do jakiego stopnia może dojść sprawność organizacyjna, komitet urządzający meeting połączył go z zawodami dla t. zw. 2-ej serji (t. j. słabszych zawodników) wplatając kilkanaście numerów dodatkowych. Nawiasem dodamy, że wyniki osiągane przez zawodników 2-ej kategorji stały mniejwięcej na poziomie rekordów polskich. W czasie zawodów wszystko funkcjonowało jaknajsprawniej. Punkty postępowały jeden za drugim bez chwili straty. Dla przyspieszenia i w celu większego zainteresowania publiczności odbywało się po kilka punktów naraz: rzut, bieg i skok. Nagrody były rozdawane każdego dnia zaraz po ukończeniu

zawodów. Co do nagród to Francuzi mają trochę inne pojęcia niż my. U nas Związek Związków dąży do usunięcia nagród honorowych, aby zawodnik nie mógł być choćby w najmniejszym stopniu podejrzanym o profesjonalizm (a może z innych względów). Francuzi dawali jako nagrody stopery i zegarki (dla pierwszych sześciu w każdym punkcie) nie wprowadzając zupełnie medali i nikomu do głowy nie przyszło aby to miało być popieraniem profesjonalizmu.

Organizacja przyjęcia opieki nad zawodnikami w czasie ich pobytu w Paryżu była może mniej dobra i miała pewne usterki. Gdyby nie p. Baquet, który przez cały czas naszego pobytu w Paryżu prawie że na krok nas nie odstępował i któremu choć na tem miejscu pozwolę sobię w imieniu naszej czwórki złożyć publicznie serdeczne podziękowanie i wyrazić naszą wdzięczność, bo niewiadomo jakbyśmy sobie dali radę z hotelem, restauracjami itd.wątpię czy cały pobyt w Paryżu zeszedł by nam tak przyjemnie i pożytecznie.

Miejmy jednak nadzieję, że braki zostaną do czasu Olimpjady usunięte i Francuzi pokażą, że w zupełności zasłużyli na ten zaszczyt, że Olimpjada odbędzie się w ich stolicy, co aby i nas kiedyś też spotkać mogło.

St. Świętochowski.

Charles W. Paddock.

Najszybszy człowiek świata.

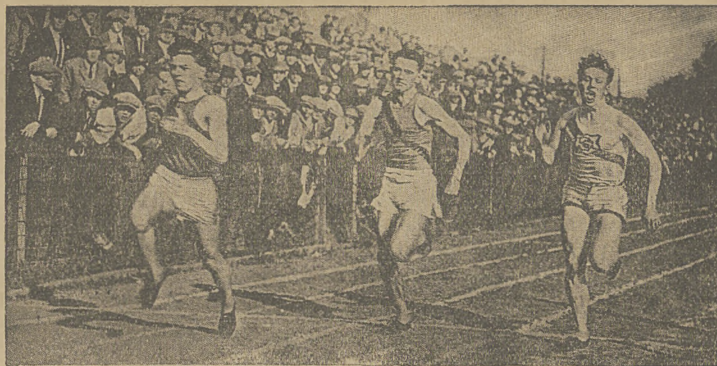
Nazwisko Paddock wpłynęło na porządek dzienny i było w ostatnich czasach powtarzane przez prasę sportową całego świata. Przyczyną tego stała się jego uprzejma wizyta w Europie, której ośmielił się na rok przed Olimpjadą pokazać próbkę amerykańskiej „klasy“, ośmielił się wbrew woli swej Federacji. Drugim powodem tego rozgłosu stało się zajście jego z tą Federacją i zatarg jaki z jego powodu powstał w Paryżu pomiędzy FFA. (Federation Française d' Athletisme) a PUC. (Paris Universitè Club). — Przebieg nieporozumienia był następujący: Paddock, mając pozwolenie od „Southern Pacific Athletic Federation“ udał się do Paryża na międzynarodowe igrzyska akademickie. Tam jednak dogonił go bezwzględny zakaz udziału w zawodach ze strony Amerykańskiego Związku L. A. Ameryka bowiem postanowiła „przyczaić“ się i pod żadnym pozorem nie pokazywać starej Europie tego co potrafi, by tem jaśniej zabłysnąć w roku przyszłym w Stade Colombes. Paddock uparł się jednak, i zgodnie z daną obietnicą biegał. Pokrzywdzonego studenta wziął w opiekę obradujący w tym czasie w Paryżu międzynarodowy akademicki kongres sportowy, zlekceważony zaś Związek Amerykański zapragnęła pomścić Federacja Francuska, i... PUC. dostał roczek dyskwalifikacji. A Paddock biega w dalszym ciągu. Z całej awantury sens moralny jest taki, że kto robi 100 m w 10,4“ — może sobie pozwolić na pokazanie rogów nawet swej potężnej Federacji.

* * *

Charles W. Paddock studjuje w Południowo-Kalifornijskim Uniwersytecie na Wydziale Dziennikarskim (tego też nie znają nasze wszechnice). — Studja swe kończy on niezadługo, poczem wybiera się w podróż do Kanady celem odbycia szeregu odczytów. W roku ubiegłym Paddock zaangażował się do wypowiedzenia cyklu wykładów o sporcie co dało przeciwnikom jego asumpt do zakwestjonowania jego dyskwalifikacji amatorskich, wobec wysokiego honorarjum, jakie miał za to otrzymać.

Czy studja jednak bardzo pochłaniają Paddocka — nie wiemy... Wiemy tylko, że niema prawie sportu, któregoby on nie uprawiał z wielkiem powodzeniem. Na pierwszym planie stawia on oczywiście lekką atletykę, w której jest zawodnikiem all round. Rzuca i skacze niewiele gorzej niż biega.

Nic dziwnego, że w sporcie zaszedł daleko: przy wrodzonym talencie, ba! nawet „genjuszu“ lekkoatletycznym,



Paddock na 220 y. w Los Angelos, dogania współzawodników, którzy wyruszyli z wyrównaniem. Zdjęcia dokonano na 60-tym m.

zabrał się do ćwiczeń wcześnie. Urodzony w roku 1900, już w roku 1913 zwrócił powszechną uwagę swem zwycięstwem na 100 yardów w czasie 10,2“ nad murzynem Drew'em, jednym z pięciu Amerykan dopuszczonych w Stockholmie do finału na setkę. Drew był na V. Olimpjadzie ogólnym faworytem, gdyż w półfinale wyrównał rekord światowy 10,6“, i tylko nieszczęśliwy wypadek nie pozwolił mu stanąć do biegu rozstrzygającego.

W roku 1916 pierwszy raz osiąga Paddock znakomity czas: na 100 y. — 9:8“ (rekord Kelly'ego z roku 1906 jest 9:6“). W roku 1919 we Francji na Igrzyskach Międzysojuszniczych wygrywa 100 i 200 m., w rok później zostaje mistrzem USA. na 100 i 220 y. i wreszcie w Antwerpji mistrzem olimpijskim na 100 m. w czasie rekordowym 10,4. Wtedy jednak Paddock nie jest jeszcze bezkonkurencyjny: na 200 m. bije go Woodring — w 22“.

W latach 1921, 1922 i 1923 Paddock stanął u zenitu swej chwały ustanawiając, całą tabelę rekordów światowych:

60 yardów: 6,2“ (1922), 70 y. 7,1“ (1922), 80 yardów 7,8“ (1922), 90 y. 8,8“ (1921), 100 y. 9,6“ (1921), 110 10,2“ (1921, równy dawnemu rekordowi Kelly'ego z 1906 r.), 125 y. 12,2“ (1922), 130 y. 12,4“ (1921), 150 y. 14,2“ (1921), 175 y. 17,0“ (1922), 200 y. 19,0“ (1921), 220 y. 20,8“ (1921). 300 y. 30,2 (1921),

75 metrów 8,4“ (1923), 100 m. 10,4“ (1921), 150 m. 16,0“ (1923), 200 m. 21,2“ (1921, ciekawem jest, że czas na 200 m. — 218 yardów jest gorszy niż 220 yardów), 300 m, 32,2“ (1921).

W roku 1921 zostaje Paddock mistrzem U. S. A. na 100 i 220 yardów. W roku następnym tytułu nie broni. Podobno stało się to przyczyną jego pierwszych nieporozumień z Federacją.

Wreszcie na meetingu akademickim na nowem boisku PUC. w Paryżu w maju r. b. potrafił on w ciągu jednego południa bez zbytniego wysiłku i zupełnie bez konkurencji wyrównać trzy swoje rekordy światowe: na 100 i 200 m. i 100 y. Teraz dopiero uwierzono w Europie w to, co dotychczas uważano za bluff amerykański: że człowiek może na dystansie 100 metrów rozwinąć szybkość prawie 36 kilometrów na godzinę. W maju był jeszcze Paddock w Czechach, gdzie jednak osiągnął czasy stosunkowo słabsze, nie mając ani z kim się ścigać, ani przed kim się popisywać.

* * *

Budowa Paddocka nie jest ładną: krępy, muskulaturę posiada atletyczną, pokrytą pewną warstwą sadełka, którego nie pozbywa się nigdy. Potężnie rozwinięte łydki podobne są nieco do nóg stołowych. Najlepiej rozwinięte ma Paddock piersi i ramiona.

Start Paddocka jest wprawdzie bez zarzutu co do stylu — jednak nie wyróżniający się co do szybkości. Dopiero około 60 m. Paddock „rozkręca się“ i finishuje nieprawdopodobnymi wprost skokami, urągając teoretykom, którzy właśnie

każą nie odrywać się od ziemi. Podczas szpurtu skręca charakterystycznie głowę na lewo. Rękami pracuje nadzwyczaj intenzywnie, nigdy jednak nie prężąc ich. Podczas biegu trzyma się blisko białej linji na ziemi dla lepszego utrzymania kierunku. Ponieważ zawsze jest pierwszy, nie potrzebuje się obawiać, że zawadzi o swego współzawodnika. Teoretycy zawsze starali się poprawić Paddockowi jego dziwny styl — i nie dali mu spokoju, aż dopóki nie padły światowe rekordy. Obecnie ograniczają się do niezalecania jego stylu do naśladownictwa. I zapewne słusznie. To, co jest świetne dla wyjątkowego Paddocka, dla przeciętnego biegacza może być wręcz szkodliwe. Np. to, że Paddock podczas biegu nie nachyla korpusu do przodu, tłumaczą jako konieczność wynikającą z jego budowy: jest on w plecach nadzwyczaj wgięty. Susy na finishu stają się obecnie bardzo modne: wszędzie widzimy sprinterów kończących bieg „á la Paddock". Ten objaw wywołuje słuszne obawy: bezkrytyczne naśladowanie recordmana przez nowicjuszów, i to tak oryginalnego recordmana, jakim jest bezsprzecznie Paddock, może stać się źródłem szkodliwej maniery. Skoki na taśmę można już i u nas zaobserwować.

O ile zwykły sprinter większą część pracy nóg wykonywa do jakich 2/3 toru, resztę, gdy nogi zaczynają już odmawiać posłuszeństwa pędzi, siłą inercji przy wydatnej pomocy wyrzutów rąk, Paddock najintenzywniej pracuje nogami właśnie na finishu, gdy skacze, jakgdyby przez niewidzialne półmetrowe płotki.

* * *

Czy Paddock poprawi jeszcze swe wyniki? Chyba tak. Po człowieku, który na początku treningu, nie mając żadnej konkurencji, trzykrotnie jednego dnia wyrównywa rekordy, można się dużo spodziewać. Na 100 m. może on już czasu nie móc poprawić. Wydaje się, że z wiekiem powinien on przechodzić do dłuższych dystansów: przenieść swój sprint na 400 a może i na 500 m. Trudno jest w sporcie bawić się w przepowiednie: można jednak sądzić, że po odpowiednim treningu uda mu się pokryć 400 metrów w mniej niż 47 sek. Nie czekając na ten wynik, który byłby chyba jednym z największych „cudów" lekko-atletycznych, możemy już dziś Paddocka stawiać w rzędzie największych sportsmanów, jakich widział świat: jego czasy są tak świetne i tylokrotnie powtarzane, że śmiało można uważać go za coś więcej, niż zwykłego recordmana. Ludzi, którzy doszli do takich wyżyn atletyzmu, wyliczamy na palcach: Paddock, Kolehmainen, Nurmi, Ralph Rose, Klumberg, Weissmüller i Criqui...

T. Semadeni.



IOŚLARSTWO.

Jubileusz i regaty międzyklubowe O. W. S. K.

W sobotę i niedzielę ubiegłego tygodnia (23 i 24 czerwca) obchodził Oddział Wioślarski Sokoła Krakowskiego uroczysty jubileusz rzadkiego w polskim sporcie 30-lecia. Uroczystości, obejmujące poświęcenie proporca, ceremonję nadania nazwy nowym łodziom, regaty, obejmowały jeszcze szereg okolicznościowych obchodów jak wianki i t. d.

Najbardziej zajmująco — pod względem sportowym — przedstawiły się zabiegi OWSK. w kierunku znacznej rozbudowy jego siedziby i w kierunku podniesienia poziomu sportowego. Siedziba Oddziału została znacznie rozszerzona. W przeciągu ostatniego roku wybudował ruchliwy wydział piętro na hali mieszczącej tabor łodzi, gdzie urządził wygodne szatnie. Hala została znacznie rozszerzona i podłużona. Od frontu ulicy Zwierzynieckiej zbudowano ozdobny dom piętrowy, tworzący wraz z halą całość dobrze obmyślaną i celową. Rozszerzenie hali dozwoliło Oddziałowi na przeznaczenie swego murowanego dworca na sale zebrań i biura. Siedzibą swą wysuwa się Oddział teraz na jedno z pierwszych miejsc w Polsce.

Równocześnie, mimo tak wytężających prac organizacyjnych, odciągających całą energię ku sobie, nie zaniedbano i czysto sportowej działalności, stawiając ją na wyżynie dawno u Oddziału nie widzianej. Oddział Sokoła bowiem przechodził ciężkie stosunkowo czasy w okresie wojny, tak że świetnych jego dawniej osad nie widziano przez dziesięć prawie lat ostatnich na torach regatowych Polski. Dopiero w ostatnich latach rozpoczęto pracę od nowa i oto już przy sposobności jubileuszu zdołał Oddział zadziwić przedewszystkiem liczebnością doskonałego materjału sportowego i znakomitym treningiem. Taka n. p. osada czwórki wyścigowej Sokoła, to osada, którą odrazu, po jej ostatnim występie na regatach jubileuszowych, zaliczyć należy do rzędu najpoważniejszych konkurentów o mistrzostwo Polski.

Regaty jubileuszowe odbyły się w niedzielę 24 bm. na stosunkowo krótkim torze długości 1100 metrów. Poza bardzo ciekawą stroną sportową, regaty zorganizowane były bardzo słabo, nadmiernie rozciągnięte w czasie, tak że licznie zgromadzona publiczność mogła być naprawdę zrażoną do regat. Przypuszczać należy, że jedynie nawał prac związanych z jubileuszem, nie dozwolił na bardziej sprężyste przeprowadzenie regat. Wyniki szczegółowe były następujące:

I. Bieg „jubilatów" — wioślarze ponad 35 lat: wygrywa osada Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego w składzie: Geier, Loth, Kukier, Duchowski, ster Sznejder.

II. Bieg scullingów przyniósł dużą sensację. Stefana Wróbla z W. T. W., wioślarza międzynarodowej sławy, pobił Jan Bujwid AZS. Kraków. Zwycięzca, który zeszłego roku zapowiadał się znakomicie, szybko wyrabia się na skullistę europejskiej miary. Nie wątpimy, że po dłuższym treningu Bujwid będzie mógł z powodzeniem bronić barw polskich za granicą.

III. Bieg czwórek nasadnich wygrał z łatwością OWSK. w składzie: Kuternoga J., Borek, Czarnecki, Długoszewski, ster Kuternoga St. Przeciwnikiem jej była osada z Nowego Sącza. Na sympatycznej osadzie tej znać nie tyle brak treningu, ile złą technikę (fałszywe dociąganie wiosła, wyrzucanie wody, zły odrzut itd.); byłoby dobrze, gdyby Nowy Sącz uzyskał trenera-amatora z pośród wioślarzy krakowskich. Sądzić przytem należy, że zła technika osady wynika głównie z odmiennych warunków górskiej rzeki.

IV. Bieg czwórek wyścigowych juniorów miał aż dwa incydenty. W przedbiegu dnia poprzedniego, prowadząca wyścig osada Warszawskiego Koła Wioślarskiego „zajęła" wodę osadzie W.T.W., doprowadzając do kolizji. W biegu głównym, osada OWSK. łamie wiosło. Miarodajny zasadniczo do zwycięstwa czas osady WTW. bije przy końcu regat osada OWSK. w składzie: Iwelski, Chałupnik, Bialik, Sukniewicz, ster Grabski.

V. Bieg sześciowiosłówek nasadnich, z pomiędzy dwu osad OWSK. rozstrzyga dla siebie po ostrej walce i bardzo silnem tempie osada: Trzciński, Tadziński, Iwelski, Pendrys, Węglarski, Długoszewski, ster Kuternoga.

VI. Bieg jubileuszowy (czwórki wyścigowe) wygrywa w doskonałej formie osada OWSK. przeciw najlepszej osadzie WTW. Skład osady: Kędzior, Pękalski, Szczepek,

Grabowski, ster Cybulski. Bieg ten, obok skullingów pojedynczych najciekawszy, wyłonił nowego, bardzo poważnego konkurenta o mistrzostwo.

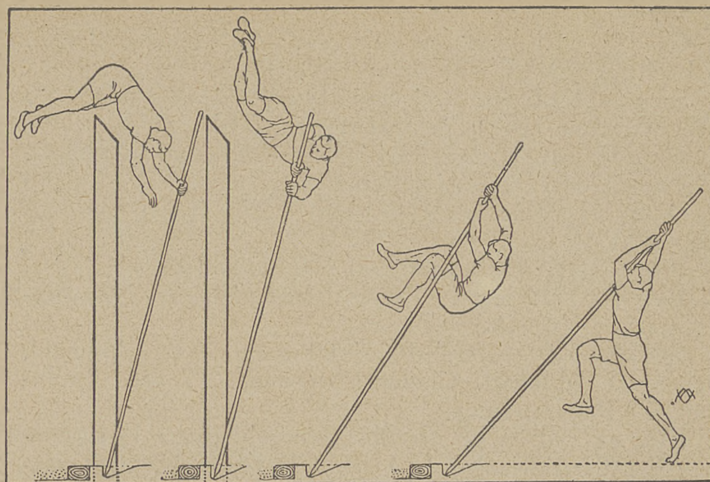
VII. Bieg „gości“, czwórki fornirowe wyścigowe, łatwo rozstrzygnęła dla siebie osada WTW. w składzie: Koncewicz, Lisicki, Olszewski, Kitzman, ster Majewski.

VIII. Bieg dwójek wyścigowych klepkowych wygrała osada OWSK. w składzie: Szczepek, Grabowski, ster Kochmańska, przeciw bardzo dobrze zapowiadającej się osadzie krak. AZS. Bieg ten należał do najciekawszych z powodu ostrej walki do samego celownika. *S. F.*

Lekka atletyka w talicach.

Opracował Eugenjusz Baszkoff.

Skok o tyczce. Istnieje szereg sposobów przeskoku o tyczce, z których wiele jest osobistą tajemnicą i własnością wybitnych lekkoatletów. W miejscu tem opiszemy technikę skoku najbardziej rozpowszechnioną i bodajże czy nie najłatwiejszą t. j. skoku chwytem oburącz zwartym i półobrotem nad poprzeczkę. Chwyt: Prawa ręka (górna — patrz tablica) obejmuje tyczkę podchwytem (końce palców ku górze), lewa zaś (dolna) nadchwytem. Miejsce, w którym prawa ręka ujmuje tyczkę, znajdować się winno na wysokości poprzeczki, nigdy wyżej, przy dużych wysokościach nawet niżej. Ręka prawa nie zmienia swego położenia ani w czasie rozbiegu ani w czasie przeskoku t. j. do chwili puszczenia tyczki. Lewa ręka obejmuje tyczkę w takim odstępie od prawej, by skaczący mógł jeszcze unieść tyczkę wygodnie w położeniu jej poziomem. Jednakże chwyt ręki lewej zmienia się i to w chwili oparcia tyczki o ziemię. Rozbieg: Rozbieg należy wykonać z energją i precyzją. Miejsce przypuszczalnego odbicia się znaleźć można w ten sposób, że koniec tyczki wpuszcza się w dołek dla niej, oddala się następnie, trzymając ręce na właściwem miejscu i miejsce, gdzie przypadną teraz nogi — uważać można za punkt odbicia. Miejsce to jednak należy przez próby dokładniej wyznaczyć. Rozbieg wykonuje się z tyczką, której ostrze skierowane jest przed skaczącego i nieco ku górze, ręka prawa wyprostowana, lewa zgięta przed piersią. Po chwili skupienia rozpoczynamy rozbieg, potęgując stale jego chyżość. Osadzenie tyczki i odskok: W czasie końcowych paru kroków rozbiegu obniża skaczący nieco ostrze tyczki a w ostatnim jego kroku osadza ostrze w dołku. Równocześnie ślizga się lewą ręką po tyczce w górę i chwyta ją tuż pod ręką prawą. Ramiona są w chwili odskoku wyprostowane ku górze. Wraz z odskokiem noga prawa unosi się szybko w kolanie. Ruchy w czasie przeskoku: Faza I. Skaczący po odbiciu się, daje się chwilowo unieść sile rozpędu. Skoro tyczka wyprostuje się aż do kąta 45 do 50° — skaczący ściąga nagle kolana do piersi i przez energiczny skurcz ramion pnie się w górę. Tem samem zwraca pierś do tyczki i rozpoczyna obrót w kierunku na lewo. Faza II. Nadany ciału przez te ruchy rozmach winien być wystarczającym do przerzucenia nóg ponad poprzeczkę. Ciało prowadzi swój obrót w dalszym ciągu przybierając położenie równoległe do poprzeczki. Faza III. Ciało zwrócone przodem do poprzeczki łamie skaczący w biodrach i w chwili, gdy miednica znajduje się w najwyższym punkcie, siła prostujących się rąk przerzuca jeszcze tułów przez poprzeczkę. W fazie tej nogi wykonują ruch nożycowaty. Zeskok przedstawia zawsze pewne niebezpieczeństwo upadku na plecy Uniknąć tego można przez dokonanie w zeskoku dopełnienia obrotu. tak że w chwili upadku skaczący zwrócone ma plecy znowu ku poprzeczce.



EKKA ATLETYKA.

Mistrzostwa młodzików w Warszawie. W dniach 16 i 17 bm. częściowo na boisku D. O. K. Nr. 1, częściowo w Agrykoli (gdzie sypią obecnie żużlową bieżnię) rozegrane zostały zawody młodzików pań i panów o mistrzostwa tegoroczne WOZLA. Prócz małych defektów natury organizacyjnej zawody naogół udały się niespodziewanie dobrze. Wielka ilość startujących (przeszło 100 osób), ich zapał, ambicja, wreszcie uwidoczniona na każdym kroku chęć do pracy i doskonalenia się pozwalają niektórym z pośród widzianych na boisku wróżyć w przyszłości piękne wyniki. Tyczy się to zarówno pań jak i panów, między któremi Rzeźnicka, Kwaśniewska, Szmidówna, Woynarowska wybijały się bardzo dodatnio. Obfity program dwudniowy obejmował 16 następujących konkurencji:

Panie: skok w zwyż: 1) Rzeźnicka (Warsz.) 1·22 m., 2) Wojnarowska (AZS.) 1·15 m., 3) Tupalska (AZS.).

Oszczep: 1) Woynarowska (AZS.) 20·63 m. (rekord polski), 2) Tupalska 16·30 m.

Kula, oburącz: 1) Jabczyńska (AZS.) 10·82 m., 2) Tupalska 8·89 m.

Bieg na 1000 m.: Thomas (Warsz.) 4 min. 5·7 sek., 2) Zelwerowiczówna (Polonia).

Bieg na 200 m.: 1) Kwaśniewska (Pol.) 32·4 sek., 2) Tupalska, 3) Kielichówna (Pol.).

Skok w dal: 1) Szymanowska 4·05 m., 2) Rzeźnicka 4·04 m., 3) Kwaśniewska 3·85 m.

Bieg na 60 m. po 2 przedbiegach: 1) Rzeźnicka 9 sek., 2) Woynarowska, 3) Tupalska.

Sztafeta 4x60 m.: 1) Polonia (Liebhartówna, Kielichówna, Szmidówna, Kwaśniewska) 36·2 sek.

Panowie: Kula: 1) Kola (Sobieszyn) 9·78 m., 2) Walczak (Polonia) 9·29 m., 3) Jabłoński (AZS.) 9·205 m.

Chód 2 km.: 1) Karczewski (AZS.) 10 min. 46·8 sek., 2) Lechcicki (AZS.), 3) Wawelberb (Pol.).

Bieg na 1000 m.: 1) Foryś (Orzeł Biały) 2 min. 55·6 sek., 2) Nizion (Pol.), 3) Szelestowski (Pol.).

Skok w dal: 1) Rykowski 5·53 m., 2) Kola (Sobieszyn), 5·43 m., 3) Mieszkowski (Warsz.) 5·27 m.

Dysk: 1) Zajączkowski (Orkan) 27·54 m., 2) Just (Sobieszyn) 27·45 m.

Bieg 110 m. z płotkami: 1) Chełmicki (AZS.) 19·9 s.

Bieg na 3000 m.: 1) Foryś 10 min. 19·4 sek., 2) Szelestowski, 3) Nowiński (Polonia).

Sztafeta 300+200+100+60 m.: 1) AZS. (Strumpf, Dąbrowski. Jabłoński, Chełmicki) 1 min. 29·7 sek., 2) Polonia, 3) Warszawianka.

Bieg na 100 m. po przedb. i międzybiegach: 1) Luxemburg II (Warszawianka) 12·4 sek., 2) Jabłoński, 3) Tomaszewski (AZS.).

Oszczep: 1) Rykowski 40·38 m., 2) Kola 34·90 m.

Skok w zwyż: 1) Chełmicki 1·47 m. (poza konkursem 1·53 m.), 2) Brande (Polonia) 1·47 m.

Sztafeta 4x100 m.: 1) AZS. (Strumpf, Dąbrowski, Jabłoński, Chełmicki) 49·2 sek.

Zawody lekkoatletyczne Kl. Sp. Z. R. K. Strzelec (Wilno). W niedzielę dnia 17 czerwca odbyły się w parku sportowym im. gen. Zeligowskiego pierwsze w tym roku w Wilnie zawody lekkoatletyczne Kl. Sp. Z. R. K. Strzelec.

Wyniki zawodów były następujące:

Bieg na 100 m.: 1) Zurakowski 12 sek., 2) Woroszyłło. Poza konkursem stawał do biegu por. Dobrowolski, który osiągnął czas 11·9 sek. i pierwsze miejsce, trzecim zaś był Kozłowski (AZS.). Marna bieżnia wpłynęła na wyniki.

Bieg na 400 m.: 1) Zurakowski 64 sek., 2) Sakowicz Wacław, 3) Woroszyłło.

Bieg na 1500 m: 1) Jentys 5 min. 13·8 sek., 2) Jakubianiec (Kl. Sp. ZRK. Święciany), 3) Romanowski. Poza konkursem drugim był Karpiński (6 pp. Leg.) 5 min. 14 s., 3) Paradowski (6 pp. Leg.).

Skok w dal z rozbiegiem: 1) Sakowicz Wacław 5·50 m. 2) Jankowski Zenon 5·46 m., 3) Grankowski 5·45 m. Poza konkursem stawał por. Dobrowolski, który pobił zeszłoroczny swój wynik w mistrzostwie Polski, skacząc 6·14 m. i wykazując bardzo ładną formę i styl.

Skok w dal z miejsca: 1) Jankowski Zenon 2·93 m., 2) Sakowicz Wacław 2·89 m., 3) Sakowicz Jan 2·78 m.

Skok w wyż z rozbiegiem: 1) Rudak 1·40 m., 2) Grankowski 1·30 m. Poza konkursem skoczył por. Dobrowolski (WKS.) 1·45 m.

Rzut dyskiem: 1) Grankowski 28·48 m., 2) Sakowicz Jan 26·70 m. Poza konkursem drugie miejsce zdobył Bujko (AZS.) 28·07 m.

Rzut oszczepem: 1) Sakowicz Jan 36·37 m., 2) Grankowski 36 m.

Rzut kulą: 1) Grankowski 9·20 m., 2) Jakubianiec (Święciany). Poza konkursem pierwsze miejsce zajął Nawojczyk (3 p. sap.) 9·57 m.

Zorganizowane przez Strzelec zawody lekkoatletyczne przyniosły na ogół lepsze wyniki niż można się było spodziewać, zwłaszcza gdy się zważy, że odbyły się one w parku im. Zeligowskiego, gdzie bieżnia znajduje się w opłakanym stanie, i że większość zawodników mało dotąd miała treningu. Materjał, jaki widzieliśmy, rokuje jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Na uznanie zasługuje również fakt, że czynni gracze piłki nożnej Strzelca nie są jednostronnymi, i że nie zapominają o lekkiej atletyce. Przykład w każdym razie godny naśladowania.

Funkcje sędziów spełniali pp.: Dowbór, por. Herhold, ppor. Głowacki, Kozłowski i Bajbaków, za co im Zarząd Klubu składa na tem miejscu serdeczne podziękowanie. *Tek.*

Zawody o mistrzostwo lekkoatletyczne rzeczpospolitej czechosłowackiej odbyły się w dniach 23 i 24 czerwca w stadjonie A. C. Sparta w Pradze. Bff.

Bieg okrężny na 3 km. w Stanisławowie odbył się w dniu 3 czerwca br. staraniem Sokoła. Startowało 22 zawodników. Wyniki następujące: szer. Wlazło 40 pp. pierwszy w czasie 11 min. 6 sek.

Olimpjada wschodu odbyła się niedawno w Osaka w Japonji. Uczestniczyły Chiny, Japonja i Filipiny. Zwyciężyły Japonja 138 punktów, Filipiny 95 punktów, Chiny 7 p. Chiny zwyciężyły w piłce nożnej, Filipiny w basketballu i baseballu, a Japonja w pływaniu i tennisie. Bff.

Wiener Sportklub urządził w ramach swoich uroczystości jubileuszowych zawody lekkoatletyczne. Wyniki: 100 m. Schedl (WAC.) 11·3, skok w zwyż 1·70, skok w dal Polese (Vienna) 6·53, rzut kulą Janousek (Wiener Sp. Cl.) 11·97, bieg 3000 m. Bruhnsen (G. Oe. E.) 9:24·5 Bff.

Zawody międzynarodowe w Paryżu odbywają się obecnie w związku z przygotowaniami na olimpjadę. W biegu na 200 m. zwyciężył Brochard (Belgja) 22·4, 2) Abrahams (Anglja). 5000 m.: 1) Duquesne (Francja) 15:17·4, 2) Guillemot (Francja). 3000 m.: Ambrosini (Włochy) 9:30·4. Skok w dal: 1) Twaithe (Anglja) 6·68 m. Skok o tyczce: 1) Ivo (Czechosłowacja) 3·56 m., 2) Henry (Francja) 3·51 m. Bieg 800 m.: 1) Martin (Szwajcarja) 1·56, 2) Guibaul (Francja). Kula: 1) Narancic (Czechosł.) 13·34, 3) Pierre (Francja) 12·99, 3) Ccejthey (Węgry). 400 m.: 1) Kurunczy (Węgry) 50. 110 m. z płotkami: 1) Bernhardt (Fr.) 15·4. 400 m.: 1) Amandin (Fr.) 57·4, 2) Somfay (Węgry). Bff.

Specjalny kurs dla zawodników francuskich w olimpjadzie rozpoczął się dnia 16 czerwca w Joinville. Bff

Przygotowania na olimpjadę w Paryżu posuwają się w szybkiem tempie naprzód. Praca koło budowy stadjonu w Colombes idzie naprzód z ogromną szybkością. W ostatnich dniach przyjechał do Paryża prezes Międzynarodowego Komitetu olimpijskiego baron Piotr de Coubertin, gdzie oglądał budujący się stadjon, oprowadzany przez prezesa komitetu francuskiego hr. Clary i budowniczego p. M. F. Dujavric. Nadeszła już urzędowa zapowiedź Komitetu belgijskiego, zapowiadająca liczny udział Belgów w Olimpjadzie. Ponadto odbyła się urzędowa wizyta Komitetu angielskiego, który chciał się upewnić o możliwościach pomieszczenia w roku przyszłym bardzo licznych przedstawicieli sportu angielskiego. Bff.

Monopol na zwycięstwa w tegorocznych biegach ulicznych objęła wojskowa trójka Woltersdorf 60 pp.—Kozicki 60 pp.—Waligórski Szkoła G. i S. DOK. VIII. W powyższym porządku zajęli oni pierwsze trzy miejsca we wszystkich biegach, w których w tym sezonie uczestniczyli — a więc Kurjera Polskiego w Warszawie, Kurjera Poznańskiego, oraz w biegu belwederskim. W biegu Il. Kurjera Codziennego w Krakowie Kozicki — pierwszy. Zeszłoroczny faworyt Ziffer, musiał już po pierwszej próbie oddać czołowe miejsce Woltersdorfowi. Czekamy z niecierpliwością chwili, gdy wymienieni na początku ukażą się na bieżni. Bff.

Zawody o mistrzostwo okręgowe Pozn. Okr. Zw. Lekko-Atlet. odbędą się dnia 28 o godz. 6 pop. i 29 b. m. o godz. 4 pop. w „Stadjonie Wojskowym", ul. Grunwaldzka. Program; biegi 100, 400, 1500, 5000, 4x100 m., skoki w zwyż, w dal, o tyczce i trójskok, rzuty dyskiem, oszczepem i kulą. Organizację objął K. S. Pentatlon. Bff.

Nowy rekord światowy na 20 km. Z Kopenhagi donoszą, że Duńczyk Aksel Jensen na meetingu w Odensee ustanowił nowy rekord światowy w biegu na 20 km. czasem 1 godz. 6 min. 51·6 sek. Dotychczasowy rekord 1 g. 7 min. 40·4 ustanowił finlandczyk H. Kohlemainen jeszcze w r. 1913. Jak pogodzić wynik ten z wynikiem Mattsona (Szwecja) z roku 1921, 1:5:29.2? Bff.



OLARSTWO.

Zawody kolarskie Wil. Tow. Cyklistów. Wil. Tow. Cyklistów urządzając wspólnie z Kl. Sp. ZRK. Strzelec zawody sportowe w dniu 17 czerwca, zorganizowało wyścig szosowy kolarzy na przestrzeni 50 km. (Wilno—Niemieńczyn). Pierwszy przybył Siwicki w czasie 1 godz. 20 m. Drugim był Abramowicz 1 godz. 20 min. 20 sek. Trzeci przybył do mety Rusiecki w czasie 1 godz. 20 min. 30 s. Prócz tego odbył się w ogrodzie im. Zeligowskiego bieg cyklistów na 1000 m., bieg cichy, bieg z przeszkodami i efektowna jazda figurowa. Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach znanego sympatyka sportu i prezesa Wil. Tow. Cyklistów, p. Linowskiego. *T. K.*

Kiedyż nasz sport kolarski otrząśnie się z profesjonalizmu? Jeszcze kilka lat temu pojęcia o przepisach o amatorstwie w umysłach większości naszych kolarzy były słabo skrystalizowane. Zaradzić temu miało powstanie Polskiego Związku Kolarskiego pod egidą Związku Polskich Związków Sportowych. I istotnie w tym kierunku dość znaczna zaszła poprawa, jednak nie do tego stopnia, by przodujące w kraju towarzystwa cyklistyczne zdawały sobie sprawę z tego, że startowanie wraz z zawodowcem jest dla amatora niedopuszczalne. Tak np. przez cały ubiegły sezon 1922 WTC. systematycznie sprowadzał z zagranicy zdeklarowanych profesjonałów. Towarzystwo to miało jednak tyle taktu, że „gościom" swoim dawało honorarja za fatygę, nie dając nagród za zwycięstwo. Nadto słyszeliśmy, że w tym roku system ten nie będzie już praktykowany. Inaczej zgoła natomiast postępuje S. S. Union w Łodzi. Oto Nr. 24 „Przeglądu" podaje wiadomość wprost skandaliczną: podczas zawodów torowych tego „amatorskiego" towarzystwa przeznaczone były premje, dochodzące do sum kilkumiljonowych. Premje te przypadły w udziale podobno tylko zawodowcom Niemcom. Czy jednak „amatorowie" polacy byli uprzedzeni, że za to, za co ich współzawodnicy otrzymaliby 3,000.000 Mkp., oni dostaną tylko żetony, czy też dlatego tylko nie otrzymali nagrody pieniężnej, że dali się pobić, tego nie wiemy. Wiemy bowiem tyle tylko, ile podała wzmianka dziennikarska podpisana przez „K. Dom.", traktująca z rozbrajającą wprost naiwnością ten udział „amatorów" w zawodach o premję pieniężną. Co zaś działo się za kulisami imprezy tak sympatycznie przedstawiającej się na zewnątrz?

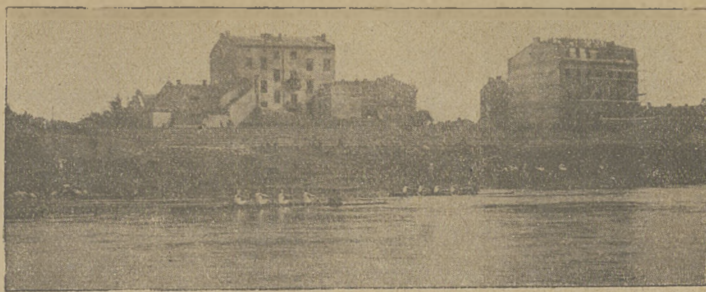
Jeżeli Polski Związek Kolarski, który w ciągu całego ubiegłego sezonu pozwolił, by pod jego bokiem amatorowie jeździli razem z profesjonałami, i tym razem się nie wmiesza i nie ukarze surowo S. S. Union za niedopuszczalne praktyki, domagać się będziemy energicznej interwencji ze strony ZPZS., mającego przecież czuwać nad czystością życia sportowego w Polsce we wszystkich jego dziedzinach.

Sem.

OKSOWANIE.

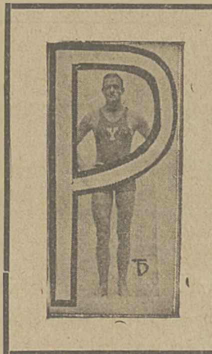
Anglik Roland Todd, mistrz Europy wagi średniej, zwycięzca Ted Lewis'a, pokonał ostatnio amerykanina Augie Ratner'a na punkty w 20-stu rundach. Sem.

Kto będzie walczył z Dempseyem? Obok argentyńczyka Tirpa i amerykanina Jess Willarda zjawił się nowy przeciwnik dla Dempsey'a: jest nim półciężki Tom Gibbons. Spotkanie z nim będzie pierwszym meczem Dempsey'a od czasu zwycięstwa nad Carpentierem; ma się ono odbyć 4 lipca, w dzień amerykańskiego święta narodowego. Jeżeli jednak przypomnimy sobie, że Dempsey miał walczyć z każdą pojawiającą się nową znakomitością i zawsze potem od walki się wykręcał, woląc zarabiać w wygodniejszy sposób, przez demonstrowanie publiczne swych treningów, to i tym razem możemy się sceptycznie zapatrywać na zapowiedziany mecz. Czas już wreszcie, by federacja bokserska raz sprawę tę uregulowała. Sem.



Z regat Oddziału Wiośl. Sokoła krakowskiego.
Bieg otwarcia.

Criqui, króry odebrał Kilbanowi tytuł mistrza świata wagi piórkowej przez knock-out w szóstem spotkaniu, będzie walczył 30 lipca z amerykaninem Johny Dundee, pretendującym również do tego tytułu. Taki był warunek spotkania Criqui—Kilbane. Sem.



ŁYWANIE.

Międzymostowy Wyścig Pływacki w Warszawie.

29 czerwca w dzień Św. Piotra i Pawła odbędzie się po raz drugi Wyścig Pływacki od nowo budującego się mostu kolejowego do mostu Kierbedzia na dystansie 1800 mtr. — Wysoki stan wody ułatwia techniczne przeprowadzenie zawodów, i nie potrzeba obawiać się że zawodnicy osiędą na mieliźnie, jak to miało miejsce rok temu. Zawody jak i w roku ubiegłym organizuje warszawski AZS. W grę wchodzi nagroda przechodnia, ofiarowana przez firmę „J. Fraget", przedstawiająca bronzowy posążek Ks. Józefa. Dotychczasowym posiadaczem jest Jerzy Jurkowski (WKWW), bezkonkurencyjny polski pływak długodystansowy.

Zasady te w roku ubiegłym zgromadziły pływaków nietyle znakomitych, ile licznych; liczby 120 startujących nie powstydziłby się ani „Paris á la nage", ani „Quer durch Wien", ani „Quer durch Berlin", liczbą tą nie mogły się poszczycić żadne dotychczas zawody w Polsce.

Wyścig ten, nie mający pretensji do wielkich walorów sportowych, posiada doniosłe znaczenie propagandystyczne. W zeszłym roku cały szereg jego uczestników niestowarzyszonych, po zawodach zapisał się do klubów.

Wielkie tłumy widzów należy również zapisać na dobro imprezy.

Niestowarzyszeni są i w tym roku dopuszczeni do biegu oczywiście z bezwzględnem wykluczeniem zawodowców. PZP. zezwala zawsze na ich udział w zawodach czysto propagandowych.

Zgłosił się już cały szereg najlepszych polskich pływaków jak Jurkowski, Moritz, Trat, Seweryński i inni. Z pań ogólną faworytką jest zeszłoroczna zwycięzczyni, p. Zofja Bystrzyńska (AZS). — Oczywiście pierwsze zawody w sezonie mogą dać duże niespodzianki — pokaże się jak kto pracował w ciągu wiosny. *Sem.*



ENNIS.

Turniej tennisowy we Lwowie, urządzony staraniem Lwowskiego Klubu Tennisowego, zgromadził na kortach bardzo wielu zawodników i wykazał ogólne podniesienie klasy gry lwowskich tenisistów. W grze o mistrzostwo okręgu lwowskiego stawało 22 graczy — zwycięzcą został Roman Stahl. Wyniki ważniejszych gier: Stahl—Elster 6:3, 10:8, Wolisz—Rettinger 6:2, 5:7, 6:4, Miziewicz—Wolisz 7;5, 6:3, Stahl R. (I)—Miziewicz (II) 6:1, 6:3, 6:2. W grze pań mistrzostwo zdobyła p. Kozakowa, bijąc p. Kruczkiewiczównę 3:6, 6:1, 6:3. W grze podwójnej panów pierwsze miejsce zdobyli Miziewicz—Kuchar Wł., bijąc braci Stahlów 4:6, 6:2, 6:4, 7:5. Gra ta należała do najładniejszych może w turnieju i wszyscy uczestnicy wykazali rzeczywiście wysoką klasę i pograwną grę. W grze juniorów pierwszą nagrodę zdobył R. Rettinger, bijąc w końcowej rozgrywce Grabowskiego 6:3, 3:6, 6:4. Grabowski i Głażewski zwyciężają w grze juniorów podwójnej przeciw parze Zawadzki—Rzędowski 2:6, 6:3, 6:4. Prócz powyższych gier rozegrano po raz pierwszy „Puhar L. K. T.“ nagrodę honorową wędrowną, ofiarowaną przez p. Arciszewską. Nagrodę tę zdobył p. Miziewicz, bijąc I. Głażewskiego 7:5, 6;2 i R. Stahla 6:4, 6:4. Drugie miejsce zajął R. Stahl po grze przeciw W. Kucharowi 6:2, 10:8. Handicap i gra podwójna pań i panów nie zostały ukończone. Na czoło uczestników wybili się Miziewicz i Stahl R. Pierwszy rutynowany, o wysokiej technice, spokojny gracz, brak mu jednak treningu. Drugi poczynił od ubiegłego sezonu znaczne postępy, lecz nie pozbył się swej wady: denerwowania się w czasie gry. Stahl R. posiada również dobry styl gry, gra pewnie i ładnie, lecz zbyt niespokojnie. Z młodszych graczy na czoło wybili się Grabowski i Głażewski Ign. — obaj grają dobrze, elegancko, a uderzenia ich są celowe. Grabowski zapowiada się bardzo dobrze. Głażewski jest słaby fizycznie i w tym kierunku powinien pracować. Z pań największą rutynę i ładny styl posiada p. Kozakowa, p. Kruczkiewicz musi więcej ćwiczyć pod fachowem kierownictwem i wówczas ma wszelkie szanse. Całość turnieju zrobiła dobre wrażenie, jedynie Komitet powinien wymagać od zawodników punktualności i w razie spóźnień nieobecnych od gry usunąć. *Zeter.*

Zawody o Davis-Coup. W pierwszem kole zwyciężyły Irlandja Indje 3 : 2, a Hiszpania Rumunję. W drugiem kole walczą Argentyna ze Szwajcarją, Irlandja z Francją, Hiszpanja z Anglją, Holandja z Włochami. W półfinale zwyciężyła już Holandja. Bff.

Mistrzostwo wyższych uczelni praskich zdobył lekko P. Macenauer.

Międzynarodowy turniej I. C. L. T. K. w Pradze odbywa się obecnie przy współudziale niemców: Demasiusa, Kaebera, Warschauera, Neppacha i rosjanina Rodzianki, który już gra jako członek klubu. W turnieju bierze również udział J. Koželuh, najmłodszy z czterech dobrze znanych braci. Bff.

W międzynarodowym turnieju tennisowym w Opawie wzięli udział pp. Szwede i „Smith“ (AZS. Kraków). P. Szwede natknął się na mistrza Węgier Kehrlinga, zwycięzcę z Göteborgu (0:6, 0:6) i na Gottlieba z Berna (1:6, 1:6). W double‘u zdobyli Krakowianie trzecią nagrodę.



IŁKA NOŻNA.

Okręg krakowski.

Kraków.

Rozgrywki o mistrzostwo, które toczyły się u nas ubiegłej niedzieli, zadecydowały ostatecznie o porządku tabeli mistrzostw krakowskiego okręgu na rok bieżący. Czołowe miejsce zajęła tym razem Wisła — po raz pierwszy od początku gier o mistrzostwo tj. od r. 1913, — i zdobyła zaszczytne stanowisko, do którego dążyła twardo i konsekwentnie. Drugie miejsce przypadło Cracovii, zdetronizowanej częściowo wskutek własnej winy, częściowo wskutek zabójczych dla niej pociągnięć „siły wyższej“. Nie ulega kwestji, że białoczerwoni nie są obecnie tą drużyną, jaką oglądaliśmy dwa lata, a nawet rok temu. Wprawdzie tyły Cracovii, szczególnie zaś linja obrony, postąpiły znacznie naprzód w formie, lecz pomoc i napad opadły. Przyczyny szukać należy w ciągłej zmianie zestawienia napadu, dalej w wyczerpaniu fizycznem poszczególnych graczy, wreszcie zaś — co najsmutniejsze — w braku treningu i serca do gry u niektórych „gwiazd“. Miejmy jednak nadzieję, że stan ten ulegnie rychłej zmianie na lepsze i Cracovia w niedługim czasie wykaże znów pełnię swych sił i umiejętności. Ostatnie miejsce w klasie A zajmie Sturm, dla którego niema już żadnego ratunku przed przejściem do kl. B. Kto wejdzie na jego miejsce, nie wiadomo, bo przyszłość jak dotąd, pokryta jest czarną zasłoną tajemnicy. Ogólnym bowiem faworytem była Makkabi, lecz po ostatniem spotkaniu i wyniku z Olszą, stanowisko jej zostało poważnie zachwiane.

24 czerwca, **Cracovia—Jutrzenka 3:1 (1:1).**

Boisko Cracovii. Do zawodów stanęli białoczerwoni bez Zimowskiego, którego zastępował Alfus, z Przeworskim w bramce i Łańką na prawym łączniku — Jutrzenka w pełnym składzie, z Halpernem na prawym łączniku.

W pierwszych minutach zawodów gra interesująca, urozmaicana ładnymi atakami bądź jednej bądź drugiej strony. Jutrzenka stawia swemu przeciwnikowi ambitny opór i sama od czasu do czasu dzielnie atakuje. Nie przychodzi ona wprawdzie do wyrobionych sytuacyj, lecz to tylko dzięki zwykle niezawodnej obronie Cracovii, która łatwo paraliżuje jej ruchy. Napad białoczerwonych także nie próżnuje, Kałuża wysyła do boju raz po razu swych łączników, którzy nawet udatnie słuchają, lecz piłkę chwyta zawsze doskonale grający Meller. Lepiej wiedzie się Jutrzence, która w 13 min. zdobywa pierwszą bramkę ze strzału, a powiedzmy raczej z dość niezdecydowanego i nieudolnego pchnięcia piłki przez Halperna w zamieszaniu, powstałem pod bramką Cracovii. Odtąd obraz gry powoli się zmienia, przeobrażając się w typową walkę o punkty. Białoczerwoni naciskają coraz uporczywiej, wskutek czego Jutrzenka, chcąc za wszelką cenę wynik utrzymać, zaczyna się skupiać pod własną bramką, by jej bronić. Szereg dogodnych momentów dla Cracovii mija bezowocnie, bo bramkarz Jutrzenki zawsze pewnie znajduje się na stanowisku i paruje strzały, kilka zaś razy piłka trafia w słupek. Wreszcie zdobywa Cracovia tuż przed pauzą wyrównujący punkt z dalekiego i efektownego strzału Łańki. Po pauzie zawody nie budzą już najmniejszego zaciekawienia, są bowiem w lwiej części treningiem na jedną bramkę, bronioną przez jedenastu obrońców i atakowaną przez dziewięciu napastników (jedynie Fryc i Przeworski nie przeszli do ofenzywy). Cała gra skupia się najczęściej na polu karnem Jutrzenki, na którem boryka się napad Cracovii z drużyną przeciwnika. W tej części zawodów zdobywają białoczerwoni dwie dalsze bramki, jedną z karnego strzelonego przez Gintla, drugą ze strzału Łańki. Resztę niebezpiecznych strzałów Cracovii, między innymi cudowną „główkę“ Kałuży, odparował Meller, ustanawiając w ten sposób bardzo zaszczytny dla Jutrzenki rezultat. Rogów 3:0 dla Cracovii. — Sędzia p. Konkiewicz słaby.

Cracovia pracowała podczas tych zawodów więcej celowo i efektownie niż ubiegłej niedzieli na meczu z Eintrachtem. Szczególnie Cikowski grał o klasę lepiej, wykazując powrót do dawnej formy. Poprawił się także Sperling, ale jeszcze bardzo nieznacznie. Pogłoski o „starczym uwiędzie“ Kałuży zaliczyć należy do złośliwych legend, gracz ten bowiem dowiódł, że jest jeszcze pełen sił i ochoty do gry. Z Jutrzenki najlepszym był Meller, który od pewnego czasu wykazuje stałą i wysoką klasę. Na wyróżnienie zasługuje także Offen i Pitzele. Reszta przeciętna. Steigler chwytał się często niedozwolonych środków i sposobów gry.

Podczas tych zawodów obchodzili gracze Pitzele i Krumholz setny mecz w barwach Jutrzenki. Z tej okazji przemówił do nich przed meczem na boisku p. Dr. Gleisner, który wręczył jubilatom pamiątkowe upominki.

Olsza—Makkabi 0:0.

Równocześnie z zawodami Cracovii toczyła się na boisku Makkabi interesująca walka między kandydatami na mistrza grupy klasy B. Makkabi i Olszą. Do pauzy gra zupełnie równorzędna i obie drużyny atakowały się wzajem zaciekle, lecz bez rezultatu. Makkabi nie wyzyskała nawet rzutu karnego, którego strzelił Goldfluss w ręce bramkarza Olszy. Po zmianie pól przewaga Makkabi wystąpiła jaskrawo, jednak „murowanie“ bramki przez Olszę, dalej doskonała forma jej bramkarza Malczyka, który bronił z podziwu godnem poświęceniem i wreszcie niezaradność i zdenerwowanie napastników Makkabi sprawiły, że wynik pozostał nierozstrzygnięty.

W tej części zawodów zmarnowała Makkabi drugi rzut karny, strzelony bezowocnie przez Heima. Rogów 3:3. Sędzia p. Rząsa. — Publiczności około 3000. *L. K.*

10 czerwca. **T. S. Krowodrza—Ż. K. S. Amatorzy 3:0.**

17 czerwca. **T. S. Krowodrza—Krakus 8:0.**

Oba mecze (na boisku 20 p. p.) o mistrzostwo kl. C.

Makkabi II.—Cracovia III. 2:1. Mistrzostwo kl. C.

Skawina.

17 czerwca. **Amatorzy—Skawinka 1:1 (1;0).**

O mistrzostwo klasy C. Gra otwarta z przewagą Skawinki po pauzie, której ataki jednak paraliżował system jednego backa i świetny obrońca gości Haba.

Brzeszcze.

17 czerwca. **Sokół** (Chrzanów)—**Strzała 1:1.**

Mistrzostwo klasy C. Sędzia p. Aronson z Krakowa b. dobry.

Rzeszów.

17 czerwca **K. S. Podgórze** (Kraków)—**Bar Kochba 5:1 (3:1).** Podgórze z 4 rezerwowymi.

Tarnów.

24 czerwca. **T. S. Bochnia—Ż. K .S. Dror 3:0 (0:0).**

Mistrzostwo klasy C. Na boisku najlepszym graczem okazał się Reguła III, ktoremu goście mogą zawdzięczyć zwycięstwo, a z gospodarzy center pomocy, który pracował za wszystkich. Dobrzy też byli obaj bramkarze. Sędzia p. Flur bardzo dobry.

Bochnia.

17 czerwca. **T. S. Bochnia—T. S. Hakadur** (Tarnów) **5:0 (3:1).**

Mistrzostwo klasy C. Gra dosyć interesująca przy znacznej przewadze Bochni. Sędzia p. Majcher b. dobry.

24 czerwca. **T. S. Bochnia Ib—Ż.K.S. Kadimah** (Kraków) **3:2 (2;1).**

Gra ładna i interesująca. Goście technicznie lepsi, fizycznie słabsi od gospodarzy. Sędzia p. Reguła zadowolił ogólnie graczy i publiczność.

Okręg lwowski.

Lwów.

16 czerwca. **Pogoń—Hasmonea 6:3 (2:2)**

Gry o mistrzostwo okręgu dobiegają już końca. Pogoń wyszła z przekonaniem że wygra, zaś Hasmonea z tem, że może się uda? lub też by jak najmniej dostać. Pogoń grała gorzej niż zwykle i brakowało jej ambicji, którą posiadała z początkiem sezonu. Dobrze usposobiony był Batsch, który właściwie prowadził cały atak. Obrona i pomoc słaba, co uwydatniało się w strzeleniu aż trzech bramek Pogoni. Najlepszy Gulicz. Hasmonea grała bardzo ofiarnie i ambitnie, szczególnie obrona, a z ataku Birnbach II. W pierwszej połowie pokazała ona ładną grę tak w kombinacjach jak i tempie. Grę rozpoczyna Pogoń i z miejsca bramkarz musiał interwenjować. Atak Hasmonei dostaje piłkę i po krótkiej kombinacji Steuermań wymija Ignarowicza i strzela pierwszą bramkę w drugiej minucie. Gra otwarta, Schneider w groźnej sytuacji bije na róg. Za „foul“ Gulicza sędzia dyktuje rzut wolny, który strzela Steuerman. Piłka otarłszy się o Haczewskiego, zostaje wpakowana przez nadbiegającego Wertera. Sędzia jednak zupełnie bez powodu nie uznał tej bramki. Pogoń atakuje, w 29 minucie Batsch strzela ładnym przyziemnym strzałem bramkę W 31 minucie z ładnej kombinacji z prawym łącznikiem Steuerman mija Ignarowicza i strzela drugą a raczej trzecią bramkę. W trzy minuty rewanżuje się Pogoń bramką, strzeloną przez Wacka z podania Słoneckiego. W drugiej połowie stanowczą przewagę posiada Pogoń, tak że już w 51 minucie Wacek zdobywa trzecią, a w 64 z winy Redla czwartą bramkę. W 67 minucie z karnego Batsch strzela piątą. Hasmonea przeprowadza tylko rzadkie wypady. Steuerman z karnego strzela ostatnią bramkę. W 71 minucie prawy pomocnik Hasmonei sam pakuje sobie piłkę w siatkę. Odtąd gra przekształca się w zwykłą kopaninę, a po usunięciu Birnbacha I i Garbienia z boiska Steuerman idzie na obrońcę, a cała prawie drużyna Hasmonei skupia się w około karnego swego pola. Rogów 5:3 na korzyść Pogoni. Sędziował bardzo słabo p. Decowski.

17 czerwca. **Czarni—Rewera 1:0 (1:0).**

Drużyna Czarnych z Gotliebem z 3-ciej drużyny w bramce, w napadzie z Lechowiczem i Kowalskim, grała bardzo słabo. Na wysokości zadania stanęli Müller, Hawling i dobrze się zapowiadający Gottlieb. Rewera gra ambitnie i celowo, lecz napad zupełnie identycznie jak u Czarnych nie umiał wyzyskać sytuacji. Jedyna bramka padła z centry Karneckiego, którą w 2 min. Kopeć II ładnie wyzyskał. Przewagi swej Czarni nie wyzyskali, strzały szły na aut, lub wogóle „nie szły“. Ładne podania Müllera stawały się łupem obrońców Rewery. Pomoc Czarnych słabsza niż zwykle. W Rewerze dobry Gyurkowicz w bramce, Nulman II, Witwicki w napadzie. Rzuty z rogu 4:2 dla Czarnych nie wyzyskane, kilka wolnych bardzo ładnie strzelił Kopeć II, który pozatem grał słabo. Tak ten gracz jak i Kmiciński powinni prędzej oddawać piłkę. Sędziował dobrze p. Bader. *Zeter.*

18 czerwca. **Pogoń—Eintracht** (Lipsk) **7:1 (5:0).**

Po raz pierwszy ujrzał sportowy Lwów niemiecką drużynę footballową. Drużyna ta zawiodła nadzieje publiczności co do jej gry. Grę jej cechowało długie podawanie, dość dobre opanowanie techniki, rzadko opracowane dobrze kombinacje, brak lotności w grze, dezorjentacja przed bramką, słabe strzaly na bramkę. Zapewne Eintracht nie spodziewał się spotkać z drużyną o tak wysokiej grze, jaką nam Pogoń w poniedziałek pokazała i lekceważąc sobie, pozwoliła sobie zagrać trzeci mecz z rzędu.

Gości przywitał krótką przemową p. T. Kuchar, wręczając im piękny proporzec, a następnie p. Dręgiewicz z ramienia zarządu Pogoni ofiarował p. Wackowi Kucharowi złoty sygnet za jego owocną pracę dziesięcioletnią w barwach klubu. Publiczność przyjęła to frenetycznymi oklaskami, oka-

zując swą sympatję jubilatowi, który jest wzorem polskiego sportsmena gentlemena.

Przebieg gry: Pogoń zaczyna i z miejsca przyciska, zagrażając już w 2 minucie dwukrotnie. Piłka nie przechodzi poza połowę Pogoni; w 8 minucie Batsch strzela pierwszą bramkę. Krótka chwila dla Eintrachtu, lecz strzelają na aut. Goście robią wrażenie zaskoczonych tak piękną grą Pogoni. W 14 minucie przebija się Wacek i strzela drugą bramkę. Gra żywa toczy się przeważnie po stronie Eintrachtu, raz wyrywa się atak Niemców i strzela do bramki, lecz Haczewski dzisiaj dobrze usposobiony chwyta zresztą łatwy strzał. W 28' strzela Garbień również z przeboju trzeciego goala. W 36' strzela znowu Garbień czwartą — a w cztery minuty Wacek piątą bramkę.

W drugiej połowie Niemcy zmienili 4 graczy. Obraz gry prawie że niezmieniony, widać i teraz znaczną przewagę Pogoni, Eintracht przeprowadza 2 ataki do bramki Pogoni bezskutecznie. W 17' strzela Wacek szóstą, a w 20' Słonecki pięknym strzałem siódmą bramkę. Goście w 34' zdobywają pięknym atakiem na bramkę Pogoni jedynego goala. Z powodu zapadającego już zmroku sędzia Schlesser, który wzorowo prowadził zawody, mecz o 8' skrócił. Publiczności mimo dnia powszedniego zebrało się w liczbie około 2000. *R. B.*

Hasmonea—Makkabi (Kraków) **0:0**

Spotkanie to nie dało wyniku, i odpowiada to też najlepiej stosunkowi sił. Gra słaba, u lwowskiej drużyny o wiele gorsza niż w przeddzień z powodu „stoickiego spokoju" i bezwartościowej gry Steuermana. Obrona dobra. Makkabi nie posiada ataku, grała przeciętnie — za często foul. Sędziował b. dobrze p. Bilor Marjan.

O mistrzostwo klasy B.

Pogoń II—Jutrzenka 3:0, R. M. S.—Orlęta 1:0, Lechia II—Hasmonea II 1:0.

Zawody towarzyskie. **Sparta—Metal 4:1.**

23 czerwca. **Pogoń—W. K. S, Legia** (Warszawa) **4:0.**

24 czerwca. **W. K. S. Legia** (Warszawa)—**Pogoń 5:2 (3:1)!**

Stanisławów.

16 czerwca. **48 p. p.—Hakoah 2:0 (2:0).**

Gra bardzo słaba, bezmyślna. Hakoah nie do poznania. 48 p p. z dwoma graczami „pożyczonymi" z innych drużyn wojskowych. Pierwsza połowa pod znakiem lekkiej przewagi 48 p. p., druga otwarta. 48 p. p., w którego skład wchodzi pięciu graczy Rewery I, jest drużyną silną i zarazem groźnym przeciwnikiem stanisławowskich drużyn cywilnych. Sędzia p. Wilder.

17 czerwca. **Rewera II—Kresy 5:0** (walkower).

Tarnopolanie nie stawili się. Mistrzostwo klasy B podokręgu Stanisławów—Tarnopol ukończone. Mistrzem został Sokół (Stanisławów), drużyna młoda, ambitna, która dostawszy się tego roku do kl. B, zdobywa mistrzostwo i zyskuje bardzo ładne wyniki. Drugie miejsce zajął Hakoah, trzecie Kresy, a czwarte a zarazem ostatnie Rewera II.

Okręg poznański.

O mistrzostwo w klasach B i C Pozn. Z. O. P. N.

Zgodnie z zapowiedzią w jednym z poprzednich numerów rozpiszemy się dzisiaj w kilku wierszach o poznańskiej klasie B i C, o których to towarzystwach czy drużynach mało się pisze, a które swoją — nieraz intenzywną działalnością — zasługują na wymienienie.

Pozn. ZOPN. dopuścił do rozgrywek wszystkie dobrowolnie zgłaszające się do rozgrywek drużyny. Wszystkie drużyny klasy B zgłosiły swój udział, a tylko nieliczne towarzystwa — zwłaszcza pozamiejscowe — walczące wciąż z trudnościami finansowemi, nie mogły stanąć do rozgrywek.

Klasę B podzielono na trzy podokręgi a mianowicie: Podokręg I: Warta II, Unia II, Pogoń II, AZS. II; podokręg II: Noteć-Chodzież, Posnania II, Sparta-Poznań, Stella-Gniezno; podokręg III: Polonia-Poznań, Wiktorja-Jarocin, Polonia-Leszno, Polonia-Kępno. Faworytami były: w podokręgu pierwszym Warta, w podokręgu drugim liczono na zwycięstwo Stelli-Gniezno, w trzecim spodziewano się zwycięstwa Wiktorji-Jarocin.

Podokręg I: Zwycięstwo przypadło Warcie pewnie. Świadczą o tem wyniki w każdem spotkaniu wysokocyfrowe i ani jedna przegrana. Poszczególne wyniki były: z Unią 6:2 i 7:1; Pogonią 5:0 i 5:1; z AZS. 8:0 i 11:0. Ostateczny wynik: punktów 12, stosunek bramek 42:4. Drugie i trzecie miejsce nie jest jeszcze rozstrzygnięte. Jeżeli Pogoń nie zajmie drugiego miejsca, to zawdzięcza to spóźnieniu się na pierwsze spotkanie z Unią, przez co Unia miała walkower na swoją korzyść. Rozegrany mecz towarzyski przyniósł zwycięstwo Pogoni. Obydwie drużyny mają jeszcze po jednej rozgrywce z AZS-em, które niewątpliwie rozstrzygną na swoją korzyść; w tym wypadku zajmie Unia drugie miejsce 8 punktami, Pogoń trzecie 6 punktami. AZS., zajmujący czwarte miejsce, ma wszystkie dotychczas rozgrywki przegrane i stosunek bramek 3:28.

Podokręg II: W tym podokręgu rozstrzygnęło się pierwsze miejsce na korzyść Sparty poznańskiej po zaciętej walce ze Stellą-Gniezno. Sparta zwyciężyła, stosunek bramek 25:8. punktów 10, Stella ma punktów 9 i stosunek bramek 21:10. Sparta miała wyniki: z Stellą-Gniezno 3:1 i 3:3; z Notecią-Chodzież 3:0 i 4:4; z Posnanią II 5:0 i 5:0 (walkowery); Stella, ubiegłego roku jeszcze w klasie A, spadła przez ubytek dobrych graczy znacznie we formie; mimo to ma wyniki wcale niezłe: ze Spartą 1:3 i 3:3; z Notecią-Chodzież 5:0 i 4:3, z Posnanią II 3:1 i 5:0. Trzecie miejsce zajęła Noteć-Chodzież (punktów 5, bramki 17:18), czwarte Posnania II (bez punktu, bramek 3:28.)

Podokręg III: W tym podokręgu były walki najwięcej zacięte: do ostatniej chwili nie było pewności, która drużyna wysunie się na czoło. Wreszcie zajęła pierwsze miejsce Polonia (Poznań) 10 punktami i stosunkiem bramek 17:3, osiągając wyniki następujące: z Wiktorią 0:5 (walkower) i 1:0; z Polonią-Leszno 4:3 i 2:1, z Polonią-Kępno 3:2 i 7:2. Niewątpliwie i pierwszą grę z Wiktorią rozstrzygnęłaby Polonia na swoją korzyść, niestety pękła w zawodach piłka i brak drugiej zadecydował o tak wysokiej przegranej. Drugie miejsce dzierży Wiktoria-Jarocin równą ilością punktów z Polonią-Leszno (7), jednak korzystniejszym stosunkiem bramek (19:6). Wyniki: z Polonią-Poznań 5:0 (walkower) i 0:1 z Polonią-Leszno 1:2 i 1:1; z Polonią-Kępno 4:1 i 8:1. Trzecie miejsce zajęła Polonia-Leszno 7 punktami i stosunkiem bramek 12:13. Warto jednak podać jej wyniki: z Polonią-Poznań 3:4 i 1::2; z Wiktorją-Jarocin 2:1 i 1:1; z Polonią-Kępno 0:5 i 5:0. Polonia-Kępno na czwartem miejscu ma punktów 2 i stosunek bramek 11:27.

Do ostatecznych rozgrywek o mistrzostwo klasy B stają więc: Warta II, Polonia-Poznań i Sparta-Poznań. Rozstrzygnięcie leży nasze zadaniem między Wartą a Polonią, a zaszczytu wspięcia się do klasy A dostąpi niezawodnie Polonia tak, że na przyszłość do klasy A należeć będzie sześć towarzystw poznańskich.

Chcąc jednak utrzymać się w klasie A, musi Polonia jeszcze bardziej nad sobą popracować, zwłaszcza w dziedzinie administracyjnej. Sportowo bowiem jest materjał Polonii dobry. Gracze wszyscy jeszcze młodzi pozatem ambitni i kombinacyjnie nieźli. Aby jednak utrzymać młody klub bez własnego boiska w klasie A, na to potrzeba nielada pracy kierownictwa klubu i w tym kierunku winna Polonia wytężyć w czasie zimowego spokoju wszystkie swoje wysiłki.

Klasa C podzieloną została na cztery podokręgi: I.: Warta III, Unia III, Posnania III, Slavia-Poznań; II. Vis, Naprzód, Wisła, Sparta II, wszystkie z Poznania; III. Zorza-Poznań, Urania-Ostrołęka, Czarnków w Czarnkowie: IV. Fervor-Kościan, Błyskawica-Srem, Pogoń-Leszno.

Podokręg I. Pierwsze miejsce zajęła Warta III, po zaciętej walce z Posnanią, której uległa na jej boisku w stosunku 3:4, mając pozatem wszystkie zawody wygrane wysoko cyfrowo. Punktów 10, stosunek bramek 34:5. Na drugiem miejscu stoi Posnania III, mając również tylko jedną porażkę z Wartą (1:5), a pozatem nierozstrzygnięte zawody z Unią 1:1; punktów 8, stosunek bramek 21:13. Na trzeciem miejscu Unia III z 5 punktami i stosunkiem bramek 12:17, na czwartem Slavia, która z powodu trudności w czasie rozgrywek złączyła się z Zorzą-Poznań — bez punktu, stosunek bramek 3:35.

Podokręg II. Pierwsze miejsce zajęła mniej zasłużenie, jednak przy wielkiem szczęściu Sparta II, robiąc punkty ustawicznemi walkowerami. Ma punktów 10 (powtórny mecz z Wisłą pozostaje jeszcze do rozegrania), stosunek bramek 25:3. Drugie miejsce zajmuje Wisła (pozostaje jeszcze mecz powtórny ze Spartą II), mając dotychczas punktów 8, i stosunek bramek 20:5. Na trzeciem miejscu stoi Vis, punktami 4 i stosunkiem bramek 13:20; Naprzód rozwiązał się podczas rozgrywek, wobec czego ma wszystkie zawody 0:5 przegrane.

Podokręg III. Zwycięsko wyjdzie Urania-Starołęka, dalsze miejsca narazie jeszcze niewyjaśnione.

Podokręg IV: Pewnym zwycięzcą jest Fervor-Kościan, którego Błyskawica-Srem nie zepchnie z tego miejsca, gdyby nawet wygrała w powtórnem jeszcze nieabsolwowanem spotkaniu. Ma przy 5 rozgrywkach punktów 10 i stosunek bramek 21:0; Na drugiem miejscu Błyskawica-Srem punktami 7, stosunkiem bramek 18:9 (nierozegrane jeszcze drugie spotkanie z Fervorem). Na trzeciem: Polonia II (Leszno) 5 punktami i stosunkiem bramek 13:13, na czwartem wreszcie Pogoń I (Leszno), która po dwukrotnem niestawieniu się do rozgrywek została z listy skreślona.

Tak więc do końcowych rozgrywek staną: Warta III, Sparta II, Urania-Starołęka, Fervor-Kościan. Mistrza klasy C i kandydata do klasy B trudno tutaj przewidzieć. *E. Szyc.*

Okręg warszawski.

Warszawa.

Ubiegła środa dnia 20 bm. przyniosła wreszcie mistrza okręgu warszawskiego. Po uciążliwej walce na punkty i 2 sensacyjnych, a nierozstrzygniętych spotkaniach z Warszawianką, tudzież przegranej 0:1 z Legią zdawaćby się mogło, żo dla sportu warszawskiego powinno być sprawą niemal obojętną, czy mistrzostwo zdobędzie Polonia czy Warszawianka. Tak mówiły wyniki. Różnica jednak t. zw. „klasy“



Lauda, mistrz okręgu wileńskiego r. 1923.

mówiła co innego. Po raz pierwszy zostało to wyrażone cyfrowo w wyniku decydującego spotkania środowego. To też przypuszczać należy, że jeżeli Polonia nie opadnie w formie do rozgrywek jesiennych i zużytkuje odpowiednio swój poważny materjał zapasowy, więc braci Bułanowych, Jagłowskiego, Zelechowskiego i Smida w obronie — stanowić będzie ona poważnego przeciwnika zarówno dla znajdującej się w formie, zdaje się, Pogoni, jak i w razie zwycięstwa nad nią — i dla mistrza grupy zachodniej. Drużyna ta bowiem posiada obecnie zespół i dzięki grze zespołowej od pewnego czasu kroczy torem poważnych sportowo zwycięstw. Ostatni mecz wykazał i potwierdził jeszcze raz wysokie zalety jej napadu, w którym Emchowicz, Grabowski i Hamburger stoją na poziomie drużyny pierwszoklasowej. Słabszy już, choć poprawiający stale swą grę jest Zelechowski na środku (obecnie chory); jego zastępca Malinowski, aczkolwiek posiadający kolosalne wady, jak brak startu, biegu i ruchliwości jest wcale niezłym kierownikiem napadu. Słaba część ataku to Zantman, gracz posiadający wszelkie warunki na pierwszorzędną siłę, cóż kiedy pozbawiony techniki uderzenia, a i taktycznie słaby. Pomoc Polonii wykazuje w grze cechy bardzo cenne. Wielka pracowitość, dobre ustawianie się, coraz lepsze podawanie piłki, oraz współpraca z napadem — to zalety decydujące stale o wynikach. Najsłabiej przedstawia się linja obrony, podporą której jest Czyżewski, gracz pewny technicznie, spokojny i mądry, ale pozbawiony tacklingu, dobrego startu i często jeszcze popełniający grube błędy taktyczne. Czajkowski posiada bezsprzecznie duże walory: tackling, siłę fizyczną, dobry wykop i odwagę. Gracza tego gubi jednak organiczny brak startu i biegu oraz tracenie głowy w gorących sytuacjach podbramkowych. Loth II w bramce posiada wiele zalet pierwszorzędnych, a znanych ogólnie. Brak formy, spowodowany abstynencją treningową pomału jednak zdaje się znikać. Przechodząc do ogólnych cech zespołu Polonii, trzeba podkreślić jej zalety jak twardość w walce, rutynę meczową, ambicję w spotkaniu z groźnym dla siebie przeciwnikiem, wreszcie ogólną karność, oraz wady: ogólny brak dobrych biegaczy, specjalnie w defenzywie, pewna prymitywność przeprowadzanych akcji, wreszcie poważne jeszcze usterki zarówno techniczne jak taktyczne, obserwowane niemal u wszystkich graczy. Gdyby usterki te wygładzić, przypuszczać należy, że drużynie tej najbardziej odpowiadałby system gry obserwowany u rutynowanych drużyn czeskich.

Ostatnie mecze o mistrzostwo wprowadziły do „martwych“ dotychczas mas publiczności warszawskiej wiele życia i nerwu sportowego, wyjątkowo tylko zakłóconego niesmacznem wystąpieniem zacietrzewionych partyjników. Taksamo atmosfera środowego spotkania bezsprzecznie była mocno naelektryzowana w sposób jednak sportowy, bardzo zresztą pożądany na tego rodzaju widowiskach. Zdecydowane zwycięstwo Polonii przyczyniło się do kategorycznego usunięcia wszelakich dyskusji na temat: „Kto lepszy?“ i zespolenia opinji wyrażonej na początku niniejszej wzmianki.

Ostateczna tabela tegorocznych mistrzostw ukształtowała się następująco:

Nazwa klubu	Polonia	Warsz.	Legia	AZS.	Gier	Wygr.	Nieroz.	Przegr.	Bramki dla	Bramki przec.	Punktów
Polonia	— —	1:1 3:3 7:1	2:0 0:1	5:0 7:1	7	4	2	1	25	7	10
Warszawianka . .	1:1 3:3 1:7	— —	4:3 2:1	1:0 2:3	7	3	2	2	14	18	8
Legia	0:2 1:0	3:4 1:2	— —	4:1 5:1	6	3	—	3	14	10	6
A. Z. S.	0:5 1:7	0:1 3:2	1:4 1:5	— —	6	1	—	5	6	24	2

Polonia—Warszawianka 7:1 (2:1).

Składy drużyn: Polonia: Loth II; Czyżewski, Czajkowski; Smid, Loth I, Gebethner; Zantman, Emchowicz, Malinowski, Grabowski, Hamburger.

Warszawianka: Domański; Suchorzewski, Loth III; Gosławski, Ordon, Luxemburg I; Luxemburg II, Gachet, Szenajch, Zwierz, Jung.

Pierwsze minuty gry należą do Warsz., napad której kombinuje precyzyjnie, do strzału jednak bądź wcale nie dochodzi, bądź strzela słabo i niecelnie. Po otrząśnięciu się z przewagi przeciwnika, Polonia przychodzi do głosu i napad jej osiada na polu Warsz. z małemi przerwami do samej pauzy. Proste, ale dobre w wykonaniu posunięcia obu będących obecnie w formie łączników, poparte niezłą technicznie i myślowo, tylko za powolną akcją Malinowskiego na środku, stwarzają raz po raz krytyczne sytuacje. Domański łapie dwa pierwszorzędne strzały, pozatem szereg ich przenosi bądź Grabowski bądź Emchowicz. 22-ga minuta przynosi pierwszą bramkę strzeloną przez Grabowskiego. W kilka minut później Warszawianka rewanżuje się przez Gacheta, który wykorzystuje słaby bieg i nieruchliwość Czajkowskiego oraz nieszczęśliwy wybieg Lotha z bramki. Ostatnie minuty przed pauzą upływają na silnem „gnieceniu“ Warsz., która też traci drugi punkt uzyskany umiejętnie acz nieco przypadkowo przez Emchowicza głową z rzutu z rogu. Po zmianie stron, gra chwilowo się wyrównuje, poczem Polonia znów zaczyna atakować. Trzecia bramka, strzelona przez Grabowskiego, jest przełomowym momentem gry. Warszawianka rezygnuje ze zwycięstwa, przestaje walczyć i broni się więcej rozpaczliwie, niż umiejętnie. Niektórzy gracze jej defenzywy zaczynają grać foul. Zwycięstwo moralne Polonii wyraża się w jeszcze czterech bramkach zdobytych przez grający dużo słabiej niż do pauzy napad Polonii. Przy stanie 7:1 na korzyść ostatniej mecz zostaje zakończony. Prowadził go dr. Lustgarten z Krakowa nienajlepiej.

24 czerwca. **Polonia—Union** (Łódź) **3:2 (2:1).**

Wzamian sensacyjnego spotkania z Vasasem, któremu wskutek przyjazdu króla rumuńskiego odmówiono wiz, Polonia spotkała się z łódzkim Unionem. Dobra forma obu drużyn (Union grał ostatnio z ŁKS. 0:0) zdawała się wróżyć spotkanie i ciekawe sportowo i emocjonujące. Tymczasem mecz wspomniany, grany obustronnie ostro, nawet brutalnie, a specjalnie przez łodzian na „bij, zabij“ wywarł na widzach wprost niesmaczne wrażenie, szczególnie po pauzie, kiedy remplowano się obustronnie w niemiłosierny sposób. Ofiarą tego rodzaju gry padł gracz Polonii Czyżewski, który ze spotkania z prawym łącznikiem Unionu Izraelem wyszedł z powikłanie złamanym obojczykiem. Polonia traci w nim na przeciąg kilku tygodni podporę swych tyłów, zaś warszawska piłka nożna jednego z najlepszych i najmilszych graczy.

Przechodząc do oceny gry, podkreślić należy wielką ruchliwość gości, dobre biegi i niebezpieczne przeboje całego napadu, najlepszej części tej drużyny. Polonia bez Grabowskiego na łączniku, ucierpiała mocno w swych akcjach ofenzywnych, tembardziej że Emchowicz był dużo słabszy niż na ostatnich spotkaniach, a wady Malinowskiego — brak startu i biegu, oraz siły fizycznej, uwydatniły się w całej pełni. Bracia Bułanowy debjutujący poraz pierwszy w Polonii pokazali grę „dziką“ i doskonale stosowaną ze sposobem gry stosowanej przez większość graczy Unionu. Zawody prowadził wyjątkowo słabo p. Mandl.

W. T. C.—Orkan 5:2 (3:0). Mistrzostwo klasy B.

W. K. S. Siedlce—Legia II 4;0 (1:0). Mistrzostwo rezerw.

H. K. S. Varsovia—Barkochba 3:1 (2:1). Mistrz. kl. B.

Pułtusk.

12 czerwca. **13 pp.—1 p. Leg. sap.** (Modlin) **8:1 (6:0).** (O mistrzostwo 8 Dyw. Piech.)

Okręg wileński.

Wilno.

Lauda cywilna—Lauda wojskowa 5:4 (2:1).

Lauda cywilna zwyciężyła zasłużenie, aczkolwiek nie można powiedzieć, żeby miała przewagę. W każdym razie zespół cywilny Laudy kombinował (atak) lepiej, podczas gdy w ataku wojskowych rzucała się w oczy gra na efekt, zwłaszcza ze strony środkowego napastnika. Na rezultat wpłynęła też okoliczność, że Lauda wojskowa po pauzie grała prawie cały czas w dziesiątkę. W Laudzie wojskowej najlepszy był prawy skrzydłowy Oświecimski z ataku i środkowy pomocnik, z Laudy cywilnej wyróżnił się atak, a dobrze również grała obrona. Bramkarze obaj niezbyt pewni.

Lauda—W. K. S. 4:3 (3;3).

Lauda w grze tej miała przewagę, WKS. jednak trzymał się, zwłaszcza do przerwy, bardzo dzielnie, czego wyrazem stosunek bramek 3:3. Po pauzie gra WKS. za ostro, co przyniosło w swoich skutkach wykluczenie 2 graczy WKS. przez sędziego. Piątą bramkę zdobyła Lauda nieprawidłowo (Gryglewski wepchnął piłkę ręką do siatki), jednak wskutek przeoczenia sędziego została ona zaliczona. Oczekiwaćby należało, że kapitan drużyny Laudy sam sprostuje błąd wobec widocznej i rażącej ręki Gryglewskiego, jednak tego nie uczyniono, co jest dowodem, jak u nas pojmuje się sport (cel uświęca środki). Na znak protestu W. K. S. opuszcza boisko, przerywając grę, czego również nie można pochwalić.

3 p. a. c.—Hakoah 10:2.

13 drużyna harc.—Strzelec II 5:1. *Tek.*

Okręg górnośląski.

Królewska Huta.

20 czerwca. **Eintracht** (Lipsk)—**V. f. R. 2:2.**

Eintracht z Lipska w drodze powrotnej rozegrał w Król. Hucie zawody z V. f. R., które przyniosły grę całkiem otwartą. Górnoślązacy prowadzili 2:1, Eintracht wyrównał pod sam koniec z karnego. 2000 widzów.

Okręg lubelski.

Lublin.

16 czerwca. **A. Z. S.—Szomryja 14:0.** (Mistrz. klasy C.)

15 i 17 czerwca. **Lublinianka—Makkabi 7:0 i 4:0.** Oba spotkamia o mistrzostwo klasy B.

Okręg łódzki.

Łódź.

Drużyny kl. A, zmęczone zaciętemi mistrzostwami, nie palą się już do gier towarzyskich, a Łódź sportowa nadaremno czeka na sensację, którąby ją zadowoliła. Zapowiedziany przyjazd Vasas'u z Budapesztu nie doszedł do skutku podobno ze względów politycznych. Udaną imprezą sportową będą zapewne doroczne igrzyska lekkoatletyczne, które urządza dowództwo 10 dywizji piechoty. Najbliższa przyszłość przyniesie też sportowej Łodzi interesujące widowisko w postaci międzynarodowych wyścigów urządzanych przez S. S. Union.

Zrozumiałe natomiast i stałe zaciekawienie wzbudzają wśród szerokich warstw młodzieży mistrzostwa klasy C., które wskazują na żywiołowy rozwój sportu w okręgu łódzkim. O palmę mistrzostwa walczy w samej Łodzi w pięciu grupach aż 20 klubów, a afisze anonsujące te zawody, pstrzą się od nazw klubowych. Wynikami i dotychczasową działalnością wysuwają się na czoło: GMS., najpoważniejszy kandydat na mistrza, Concordia, Hakoah, najpopularniejsza drużyna kl. C. opadająca jednak we formie, oraz Elektrotechnicy. Co do mistrzostw klasy B, to te zostały już ukończone, przyczem zaszedł wypadek, który omylił wszystkie obliczenia papierowe. Mistrzostwo klasy B zdobył Klub Sportowy Siła, wyprzedzając o 1 punkt 31 p. S. K. Siła jest jednem ze starszych stowarzyszeń sportowych Łodzi, i pomimo osłabienia przez ubytek kilku doskonałych graczy (np. Milde, Union), trzyma się dzielnie.

W szerokich kołach sportowych Łodzi komentuje się bezustannie nadchodzące mistrzostwa ogólno - polskie. Nasz mistrz Ł. K. S. ma do pokonania dobrze sobie znanych przeciwników. Wątpimy jednak, czy dorówna klasą gry Wiśle krakowskiej, którą pokonał w roku ub., wątpimy czy Warta da się ugiąć mistrzowi Łodzi. Manchester polski zadowoli się zapewne trzeciem miejscem w grupie zachodniej.

24 czerwca. **Ł. K. S.—Warszawianka 2:1 (0:0).**
Turyści—A. Z. S. (Poznań) **5:0.** *K. Dom.*

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ubiegłego tygodnia.

Hiszpanja. Barcelona. Birmingham (Anglja)—Europa 4:2, 4:3 i 8:0. Srodkowy napastnik Birmingham założył się z prezesem Europy o... piłkę, którą grano mecz, że zrobią 8 bramek i strzelił ich sam siedm.

Włochy. Rozgrywki międzyokręgowe: Genova—Padova 7:0.

Jugosławja. Zagrzeb. Hakoah (Wiedeń)—Concordia 3:1, Hakoah—Hask 1:0.

Węgry. Raab. M. T. K. (mistrz Budapesztu)—Szombathelyi A. C. (mistrz prowincji) 2:0. Po raz pierwszy rozegrano mistrzostwo całych Węgier (dotąd mistrz stolicy uchodził za mistrza Węgier). W ten sposób MTK jest mistrzem Budapesztu (po raz 10 w ciągu 20 lat), Węgier i zdobywcą puharu.

Austrja. Wiedeń. Sparta (Praga)—Rapid 4:0 (2:0). Rapid ponosi drugą dotkliwą porażkę u siebie od Czechów (ze Slavią 0:6). W piątek 29 b. m. gra Rapid z MTK.— Semifinale o puhar: Sportklub — Hakoah 2:0 (czwartek). Finał 8 lipca rozegrają Sportklub i Wacker. — Mistrzostwo 20 czerwca Rapid—Admira 5:1, Amatorzy—Vienna 3:2, Hertha—W. A. C. 3:3; 23 czerwca Floridsdorf—Amatorzy 3:1 (35 minut przed końcem przerwane z powodu ulewy), Vienna — WAC. 4:0; 24 czerwca Admira—Rudolfshügel 5:2, Sportklub—WAF. 5:1. Rudolfshügel i WAC. schodzą do II. klasy; trzecim kandydatem do spadnięcia jest Floridsdorf i WAF. Do klasy I. wchodzą mistrze grup Slovan i Ostmark. Rapid ma już pewne mistrzostwo Wiednia. Grac. Wiedeń (II. klasa)—Grac 1:1. Celowiec, Karyntja—Styrja (międzykrajowe) 1:0.

Czechosłowacja. Praga. Reprez. Zw. czeskiego—Reprez. Zw. niem. 6:1 (sobota), DFC.—Dresdensia (Drezno) 6:3. Mistrzostwo. Slavia—Cechie Karlin 2:1, Viktoria Ziżkov—Liben 4:3, Sparta Kosire—Malonstrarsky 6:4, Vrsovice—Viktoria Vinohrady 1:1. Sadowa. Union Ziżkov (Praga)—Hradec Kralove 2:0. Berno. Reprez. Związ. żydow.—Reprez. Związ. węgierskiego 2:1.

Wiadomości krajowe.

Zawody jubileuszowe Krakowskiego Akademickiego Związku Sportowego, urządzone z okazji 15-tej rocznicy istnienia, odbędą się w Krakowie od 5—8 lipca br. Obejmować będą cały szereg ciekawych konkurencyj sportowych i mistrzostw Akademickich Związków Sportowych w Polsce. W szczególności więc odbędzie się turniej tennisowy, turniej i akademja szermiercza, zawody pływackie, regaty wioślarskie, zawody lekkoatletyczne i w piłkę nożną. Prócz nagród i mistrzostw „Azetesowych“, najbardziej zwycięskiemu Związkowi, przyznaną będzie osobna nagroda wędrowna za najlepsze stosunkowo rezultaty we wszystkich konkurencjach. Spodziewany udział wszystkich atletów w Polsce. Zawody budzą, głównie z uwagi na swój charakter wielostronności, zrozumiałe ogólne zainteresowanie. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

VI. Międzynarodowy Turniej Tennisowy AZS. w Krakowie wzbudził wielkie zainteresowanie. Zgłosił w nim udział, prócz najlepszych graczy polskich ze wszystkich miast, cały szereg graczy z zagranicy, jak Soyka, Neymayer, Hoppe, pani Frydetzki, wymienieni w poprzednim numerze Rumuni i wielu innych. Turniej rozpocznie się 29 b. m. i trwać będzie tydzień. Grać będzie się od 9 przedpoł. do zmroku z przerwą obiadową od 1—3 popoł.

K. S. Podgórze (Kraków) gościł w ostatnią niedzielę w Lublinie, gdzie po bardzo ładnej grze pobił WKS.. mistrza okręgu, 4:0.

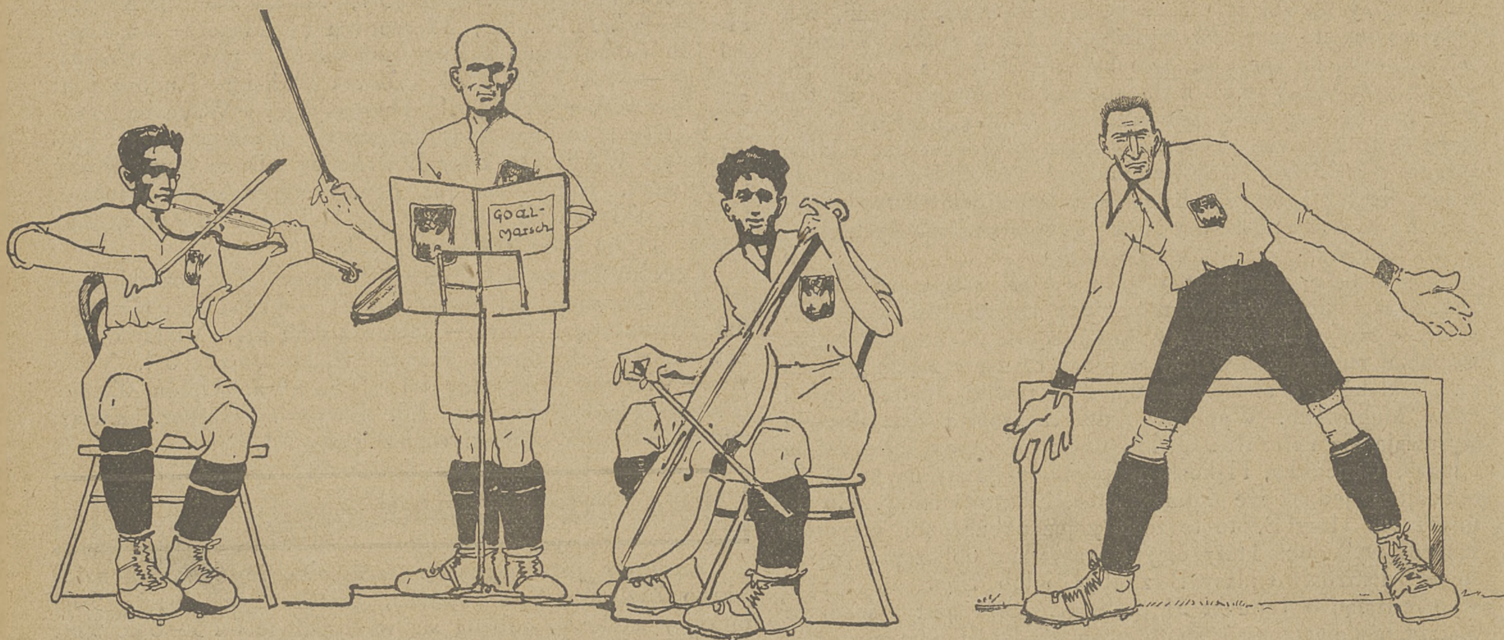
Wisła (Kraków) zakończyła rozgrywki o mistrzostwo pewnem zwycięstwem nad Sturmem w Bielsku w stosunku 4:0 i w ten sposób zapewniła sobie tytuł mistrza okręgu.

Warta (Poznań) wyjechała do Francji (Alzacji), gdzie rozegra kilka meczów, głównie w Strassburgu. Mistrz okręgu poznańskiego ma wszelkie dane, by sport polski zaprezentować.

Program Jubileuszu Czarnych przewiduje w dniu 29, 30 czerwca i 1 lipca spotkania: Cracovia—Czarni, Wisła—Pogoń, Wisła—Czarni, Cracovia—Pogoń. Dla Lwowa będzie to clou sezonu.

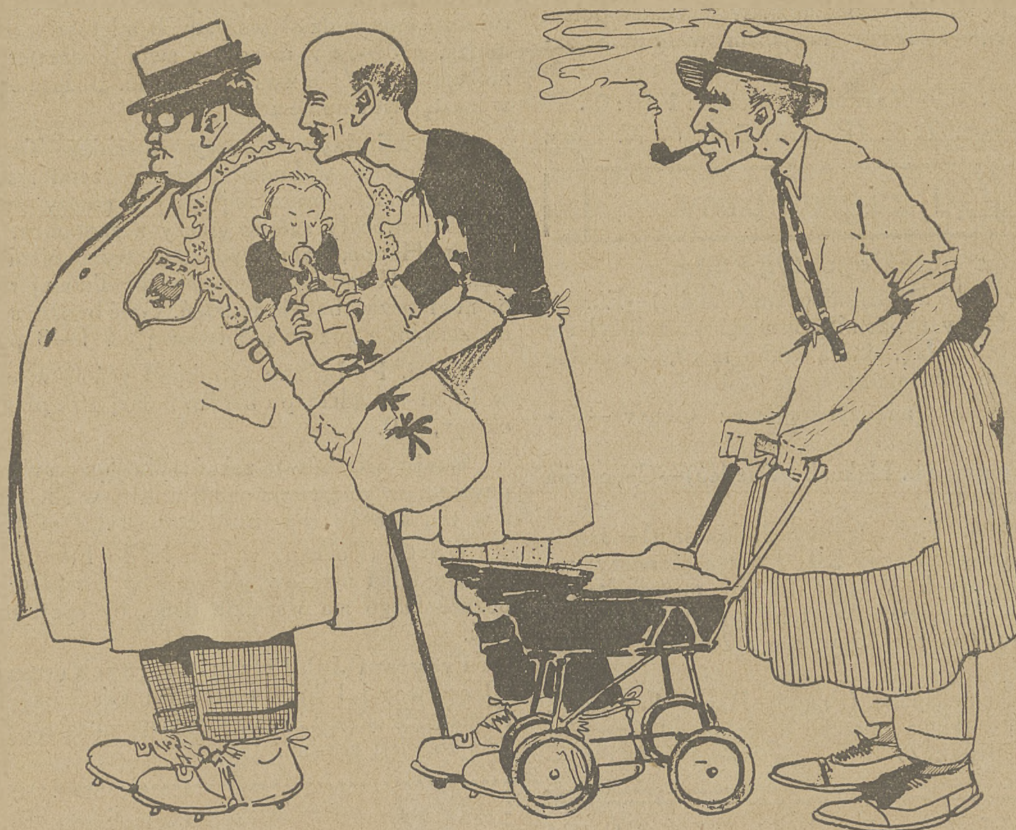
POLSKA—JUGOSŁAWJA.

Rys. St. Keller.



Na matchu Polska—Jugosławja dało koncert sławne trio Jugosłowiańskie pod batutą dzielnego kapelmistrza Perski.

Friedrich: Boga ti! Polska musiała przegrać, bo przecież ich bramki dla mnie o wiele za małe.



Na matchu Polska—Jugosławja odbył się chrzest najmłodszego „repka“ M. Zimowskiego. Jako ojciec chrzestny fungował Dr. „Edzio“, jako chrzestna matka Pani „Żyła“, obecną też była troskliwa mamka Miss G. Kimpton.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy“ Ska z ogr. odp.
Drukarnia „Sztuka“ w Krakowie, Sobieskiego 16.